

Boom na schrony. Firmy z branży podpowiadają, na co zwracać uwagę przy takich inwestycjach **str. 12**



FOT. 123RF

Globalne napięcia i kryzys w Zatoce Perskiej stawiają pod znakiem zapytania dalsze ruchy stóp procentowych w Polsce **str. 9**

BIZNES

Nr 75 (24 852)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 31.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Spór polityczny i polaryzacja zagrażają stabilności Polski w najbliższych latach **str. 7**



Muzeum Narodowe w Krakowie otworzyło w Rzymie wystawę prac japońskiego mistrza **str. 6**

Cel na dziś – strzelić jednego gola więcej od Szwedów. Mały krok do mundialu, ale jaki trudny **str. 15**



FOT. ADAM JANKOWSKI

KRAKÓW

Lady Pank celebrują 45-lecie występów na scenie. Koncert w Tauron Arenie **str. 6**



KRAKÓW ZIELONA ENKLAWA MOŻE ZNIKNĄĆ Z MAPY MIASTA

Działkowcy vs. deweloper. Czy to równy pojedynek...

Jolanta Bialek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Kłopoty Rodzinnych Ogrodów Działkowych Drożdżownia w Bieżanowie. Działkowcy apelują do prezydenta Krakowa o ratowanie ogrodów i wykup przez miasto zielonej „Drożdżowni”. Deweloper i magistrat rozważają inne rozwiązania.

– Rozległy zielony obszar jest zagrożony likwidacją. Deweloper, który chce go przeznaczyć na swoje potrzeby, wysłał działkowcom wezwania do zapłaty za bezumowne korzy-

stanie z działek i sądowe pozwy – alarmują mieszkańcy.

Terren, który od prawie pół wieku jest zagospodarowany i użytkowany przez mieszkańców Krakowa jako ogródki działkowe, to zaciszna oaza zieleni.

Obawy działkowców, że zostanie ona zniszczona zabudową mieszkaniową lub infrastrukturą drogową zaczęły się jeszcze na przełomie wieków, a przed dekadą – gdy obszar ten nie miał miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) – krakowski magistrat wydał decyzję o warunkach zabudowy dla inwestycji, która miała

zmienić ten obszar w blokowisko. Wtedy przedsięwzięcie nie doszło do skutku, ale widmo likwidacji i zabetonowania zielonego terenu – który w MPZP obszarze „Stary Bieżanów”, uchwalonym w 2018 roku ma status ogrodów działkowych – nie zniknęło.

Od pewnego czasu na ogrodzeniu ROD „Drożdżownia” widnieją banery alarmujące o tym, że zielona przestrzeń w Bieżanowie jest zagrożona likwidacją. „Wolisz zieleni czy beton? Zamiast ogrodu będą korki! Walczymy o nasz ogród! Bądź z nami!” – apelują do mieszkańców działkowcy.

Czytaj str. 3



FOT. ANNA KACZMARZ

Zabudowa krakowskiego Bieżanowa postępuje w bardzo szybkim tempie. Mieszkańcy obawiają się, że „presja deweloperów” dosięgnie również Rodzinny Ogród Działkowy przy ul. Drożdżowej

Kraków oglądany z wysokości 250 metrów. Możliwe

TELE-FONIKA Kable Spółka Akcyjna złożyła wniosek o uchwalenie zintegrowanego planu inwestycyjnego. Proponuje budowę na terenie Złocienia budynków do 250 metrów **str. 4**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



To jest nieczysta gra. Inicjatorzy referendum zawiadamiają prokuraturę **str. 3**

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Spektrum autyzmu u kobiet często bywa niewidoczne, przez co diagnoza jest opóźniona lub błędna. Objawy mogą wyglądać inaczej niż u mężczyzn

Leszek Waligóra
publicysta



GDY POLITYK WARCZY NA PISMAKA

Istnieją dwie szkoły odpowiedzi na trudne pytania dziennikarzy: amerykańska, gdzie po trudnym pytaniu następuje nic nie mówiąca odpowiedź zakończona pytaniem o następne pytanie i radziecka, w której po trudnym pytaniu zarządza się przerwę. Po przerwie zaś najtrudniejszym pytaniem jest pytanie o to, gdzie jest dziennikarz zadający trudne pytania. Tak poznański profesor Jacek Trębecki podsumował pewną konferencję.

Zwolennikom prezydenta podoba się palec, którym machał w stronę dziennikarza, niektórzy posunęli się do żartów z dziennikarskiego nazwiska, choć wydaje się, że z tej praktyki wyrasta się w podstawówce. Przeciwnicy prezydenta dostrzegają zaś jego postawę właściwą bardziej sali ćwiczeń. Fakty zaś są takie, że politycy się zmieniają, ale niezmienna pozostaje niechęć do dziennikarzy.

Żaden polityk na świecie nie lubi dociekliwych dziennikarzy, a wielu polityków - celowo - myli docieklivość z hejtem. Ta choroba idzie dalej, udziela się urzędnikom, rzecznikom, ale i społeczeństwu. „Dziennikarzyna” - pisze Czytelnik o kimś, kto wykonał swoją pracę, zadał trudne pytanie. Lata temu z premedytacją politycy prawicy rozpętali wojnę przeciwko dziennikarzom, rozpowszechniając plotki, jakoby dziennikarze tytułów należących do zagranicznych wydawców działali na zlecenie zagranicznych służb. Politycy schowali się za immunitetami, żaden dziennikarz nie tracił czasu na ciągnięcie ich po sądach, a efektem tego była repolonizacja. Czego przeciętny Czytelnik nie wie, to fakt, że te rzekome zlecenia obcych służb badały polskie służby i w stosunku do oskarżanych tytułów nie znalazły nic.

Dziś mamy tak, że są rzecznicy i politycy, którzy odpowiadają błyskotliwie, ale niemerytorycznie. Jak odpowiadają merytorycznie, to już nie jest błyskotliwie. A najczęściej ani merytoryczne, ani błyskotliwie. A najchętniej - mailem, z pieczątką, czas oczekiwania do dwóch tygodni. Po co o tym pisać? Bo emocje, jakim na konferencji prasowej daje się ponieść rzecznik, premier, prezydent, nie są dowodem słabości dziennikarza, który zadaje pytania - o ile to są pytania, a nie deklaracje polityczne. Te emocje są dowodem braku profesjonalizmu, cierpliwości, merytorycznego przygotowania.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
8°C



MIN
2°C

Wiatr zach. 10-15 km/h

Uwaga: W ciągu dnia zachmurzenie duże. Niebo rozpogodzi się w nocy

JUTRO

MAX
11°C



MIN
2°C

Wiatr pn. 10-15 km/h

Uwaga: W ciągu dnia pochmurno, ale z wyjaśnieniami

NA TUCHOWSKIM RYNKU

Już po raz szósty Rynek w Tuchowie wypełniła wyjątkowa atmosfera - pełna radości, kolorów, zapachów i pięknych wielkanocnych tradycji! Tuchowski Kiermasz Wielkanocny połączony był z procesją oraz konkursem palm. Na kiermaszu królowały rękodzieło, świąteczne dekoracje, barwne palmy, pisanki, koszyki oraz przepyszne regionalne produkty - swojski chleb, tradycyjne wędliny, domowe ciasta i wielkanocne przysmaki.

PACH



FOT. DOM KULTURY W TUCHOWIE/WOJCIECH KRAS

ROZMOWA DNIA

REJESTRUJĄC SIĘ, DAJESZ NADZIEJĘ WIELU LUDZIOM

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Zarejestrowała się w bazie dawców szpiku spontanicznie, a potem zapomniała o tym na pięć lat. Dziś Urszula Brześcińska z Sokółki (woj. podlaskie) wie, że tamten impuls odmienił życie jej i komuś zupełnie obcemu - mężczyźnie z Chorwacji, któremu oddała swoje komórki macierzyste.

Jak została pani dawcą komórek macierzystych?

Przy parafii w mojej miejscowości odbywała się akcja rejestracyjna. Wysłałam po mszy, patrzę - kolejka. Wypełniłam krótką ankietę, pobrali mi wymaz z wewnętrznej strony policzka - patyczkiem, takim jak do uszu. Pięć minut, może mniej. Zarejestrowałam się i... kompletnie o tym zapomniałam.

Na jak długo?

Na pięć lat. Nie myślałam o tym ani razu, aż zadzwonił telefon, który wszystko zmienił.

Pamięta pani tę chwilę?

Doskonale. Dzwoni jakiś numer stacjonarny. Odebrałam i słyszę głos: dzień dobry, dzwonimy w sprawie rejestru dawców szpiku, czy podtrzymuje pani dalszą możliwość pomocy? Powiedziałam „tak”.

Czy to oznaczało, że ktoś konkretny już na panią czekał?

Tak, istniała już wstępna zgodność genetyczna. Gdzieś

na świecie był człowiek, którego choroba sprawiła, że mój profil z bazy okazał się dla niego potencjalnie zgodny. Ale żeby doszło do oddania komórek, ja musiałam najpierw przejść serię badań.

Jak wyglądały te badania i cały proces przed pobraniem?

Najpierw pobranie krwi w miejscowym szpitalu, w terminie, który mi odpowiadał. Potem minęło mniej więcej półtora miesiąca i zostałam wezwana na bardziej szczegółowe badania - tym razem już w Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnym do Spraw Transplantacji w Warszawie, czyli w Poltransplancie. Te badania miały wykłuzzyć choroby, które mogłyby dyskwalifikować mnie jako dawcę i potwierdzić pełną zgodność. Kiedy wyniki okazały się dobre, dwa tygodnie później wróciłam do Warszawy na procedurę pobrania.

I tu pada pytanie, które zadaje każdy, kto słyszy o oddawaniu szpiku: czy to boli?

Nie boli. Słowa „pobranie szpiku” brzmią niemal groźnie. A rzeczywistość jest inna. Istnieją dwie metody pobrania: z talerza kości biodrowej, w znieczuleniu ogólnym oraz z krwi obwodowej. U mnie zastosowano tę drugą metodę. Przez kilka dni przed pobraniem przyjmowałam zastrzyki z czynnikiem wzrostu, który mobilizuje szpik do produkowania większej liczby komórek macierzystych i wypychania ich



FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

do krwi obwodowej. W dniu pobrania leżałam, podłączona do separatora przez pięć godzin. Krew wypływała z jednego ramienia, przepływała przez urządzenie, które wyławiało komórki macierzyste, i wracała drugim ramieniem. Mogłam czytać, rozmawiać, odpoczywać.

Wiedziała pani komu te komórki zostaną przekazane?

Nie wiedziałam nic poza tym, że gdzieś jest człowiek, który ich potrzebuje - dawca i biorca pozostają dla siebie anonimowi. Dziś, prawie dwa lata po tym wydarzeniu, wiem tyle, że to dojrzały mężczyzna z Chorwacji. Tylko tyle. I jest w tym coś niesamowitego, że można komuś oddać część siebie, nie widząc jego twarzy, nie znając jego imienia.

Chciałaby go pani poznać?

Bardzo. Myślę, że to naturalne, bo gdzieś tam chodzi po ziemi człowiek, w którym żyją moje komórki, mój materiał genetyczny. Mówi się na to genetyczny bliźniak. To brzmi jak coś z powieści, a to po prostu życie. Chciałabym wiedzieć, jak się czuje, czy dobrze mu się wiedzie. Ale cokolwiek się wydarzy, najważniejsze jest to, że żyje. Że pomogłam. I że tamta kolejka przy parafii miała sens.

©P

PRZYRODA

Żywce czekają gotowe do startu

W bukowych lasach masowo kwitną żywce gruczołkowate. Dokładnie mówiąc - są w pełnej gotowości do kwitnienia, lecz nawrót zimy przyblokował im wegetację. Wszystko już czeka: wzniesiona, naga i nierozgałęziona łodyga, sięgająca do połowy łydki. Plus kilka liści o charakterystycznej budowie. Dłoniasto podzielone, wydłużone i zaostrome na końcach, z ząbkowanymi brzegami. Zwykle unikam botanicznych szczegółów, lecz liście żywca do złudzenia przypominają inną roślinę, której uprawa jest zakazana przez prawo, a posiadanie ściągane przez wydziały antyterrorystyczne policji. Zapewne wiecie, co mam na myśli... Na dnie karpaccich buczyn żywce tworzą teraz gęste runo. Jeśli słońce i ciepło powróci, to z kilku pąków na szczycie rośliny rozwiną się fioletowe kwiaty. Urok tkwi tym razem w ilości, gdyż kwiaty praktycznie nie wydzielają zapachu. Są za to chętnie odwiedzane przez pszczoły i trzmiele, tudzież inny owadzi drobiazg zainteresowany pyłkiem i nektarem. Teraz najważniejsze. Jak wszystkie rośliny wiosny, żywce kwitną przez kilkanaście dni. Gdy na drzewach pojawiają się liście i na dnie lasu zapadnie mrok, żywce wyda nasiona lub bulwkowate rozmnóżki. Liście zwiędnię i roślinki znikną na blisko dziesięć miesięcy, przechodząc w stan spoczynku. Na podziwianie fanów fioletowych kwiatów w tym roku będzie bardzo mało czasu.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

14 i 16

Został przywrócony ruch tramwajów do pętli „Mistrzejowice”. Na swoją stałą trasę powróciła linia nr 14, a także została przywrócona linia nr 16.

ZWYCIĘSTWO
Miasto pracy zdalnej
Kraków został uznany za najlepsze europejskie miasto do pracy zdalnej w raporcie przygotowanym przez platformę analityczną PlayersTime, która przeanalizowała 35 lokalizacji. Mia-

sto zdobyło najwyższy wynik – 161 punktów na 175, plasując się na szczycie zestawienia i potwierdzając swoją mocną pozycję jako jedno z najbardziej komfortowych i opłacalnych miejsc do życia i pracy w Europie.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

KONTROWERSJE ROD „DROŻDŻOWNIA” POWSTAŁ W 1977 ROKU. TO PONAD DWA HEKTARY I BLISKO 60 DZIAŁEK

Ogrody działkowe są zagrożone

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

- Walczymy o nasz ogród, aby nie zniknął. To nierówna walka, bo musimy pokonać błędy administracyjne, pozywanie działkowców przez dewelopera i opieszałość Polskiego Związku Działkowców.

- W 1999 roku prezydent miasta miał obowiązek wydać decyzję i nie zrobił tego. Przez to Polmos został użytkownikiem wieczystym terenu, na którym jest nasz ogród. W listopadzie 2025 roku odbyło się spotkanie z zastępcą prezydenta. Było zapewnienie, że zyskamy pomoc w ocaleniu ogrodu, miała być podjęta decyzja o wykupie terenu ogrodu przez miasto. Dlaczego musimy czekać tak długo na decyzje administracyjne? - tak opisuje sytuację zarząd ROD „Drożdżownia” w mediach społecznościowych.

Zaznaczono ponadto: - Walka trwa cały czas. Teraz działkowcy zostali wezwani do zapłaty za bezumowne korzystanie z działek. Przez opieszałość władarzy, przez błędy administracyjne, nasi działkowcy, którzy przez lata doglądali ogrodu, dbali o niego, są teraz nękani i pozywani.

Urząd Miasta Krakowa wyjaśnia, że prawo użytkowania wieczystego do nieruchomości, na której znajdują się ogrody działkowe zostało nabyte 5

grudnia 1990 roku przez Przedsiębiorstwo Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Warszawie, przekształcone potem w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa pod nazwą Destylernia „Polmos” w Krakowie, której następcą prawnym jest Polmos spółka komandytowa.

- W związku z tym, że nieruchomości pozostaje w użytkowaniu wieczystym, nie było podstaw prawnych do uregulowania tytułu prawnego do niej na rzecz Polskiego Związku Działkowców - poinformowała Anna Latocha, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Krakowa.

Aktualnie ogród działkowy ROD „Drożdżownia” funkcjonuje na nieruchomości, do której nie posiada tytułu prawnego.

- W ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych nie przewidziano rozwiązań, które regulowałyby analogiczną sytuację. Miasto ma ograniczone możliwości ingerencji w przysługujące użytkownikowi wieczystemu prawo do nieruchomości - twierdzą urzędnicy.

W spółce Polmos słyszymy, że jej prawo użytkowania wieczystego terenów ROD „Drożdżownia” zostało potwierdzone dwukrotnie prawomocnymi wyrokami sądów administracyjnych z 2020 i 2022 roku.

- Wezwania do zapłaty za bezumowne korzystanie z nieruchomości były kierowane zarówno do Polskiego Związku Działkowców, jak



Działkowcy, którzy przez lata doglądali ogrodu są teraz nękani - twierdzi zarząd ROD

i do osób korzystających z działek. Wezwania te wynikają z faktu korzystania z nieruchomości bez tytułu prawnego. Wezwania pozostały bez odpowiedzi. W związku z tym spółka POLMOS sp. z o.o. sp. k. dochodzi swoich praw w postępowaniach sądowych. W części spraw zapadają już orzeczenia uwzględniające powództwa spółki, równoległe prowadzone są postępowania dotyczące wydania nieruchomości - przekazała nam Joanna Aleksandra

Gątkiewicz, pełnomocniczka Polmosu.

Twierdzi ona również, że spółka „od początku była zainteresowana polubownym uregulowaniem sytuacji prawnej dotyczącej korzystania z nieruchomości”.

- W tym celu między innymi przedstawiano użytkownikom działek propozycję dalszego korzystania z ogrodów na podstawie umów zawieranych bezpośrednio ze spółką, na zasadach komercyjnych odpowiadają-

cych rynkowemu sposobowi korzystania z nieruchomości. Propozycja ta nie została jednak zaakceptowana ani przez Polski Związek Działkowców, ani przez użytkowników działek - opisuje.

- Polski Związek Działkowców przez lata broni istnienia ROD „Drożdżownia” w Krakowie - podkreśla Marcin Kłos, prezes zarządu PZD w Krakowie, w odpowiedzi na zarzuty działkowców z Bieżanowa o opieszałość stowarzyszenia.

- PZD aktywnie broni ROD w trakcie toczących się postępowań sądowych zainicjowanych przez użytkownika wieczystego. Ponadto działania PZD przyniosły m.in. rezolucję Rady Miasta Krakowa i zaangażowanie władz lokalnych w sprawę, choć nadal brak jest jednoznacznego stanowiska gminy w sprawie wykupu terenu. Kontynuujemy negocjacje, monitorujemy sprawy sądowe i apelujemy do prezydenta Aleksandra Miszalskiego o ochronę ROD - wylicza prezes zarządu PZD w Krakowie.

Zapytaliśmy w spółce Polmos, o jej plany wobec ogrodów działkowych oraz czy zostaną one zachowane.

- Spółka pozostaje otwarta na dialog oraz rozwiązywania pozwalające na umożliwieniu jej jako użytkownikowi wieczystemu dostępu do nieruchomości z poszanowaniem interesów wszystkich zainteresowanych stron. W tym zakresie prowadzone są również rozmowy z użytkownikami działek, którzy wykazują taką wolę, niezależnie od toczących się postępowań sądowych - przekonuje pełnomocniczka Polmosu.

W Urzędzie Miasta Krakowa uzyskaliśmy informację, że na dziś nie wpłynął tam żaden wniosek dotyczący wydania pozwolenia na prace budowlane na terenie ogrodów działkowych czy też wprowadzenia zmian w MPZP dla tego obszaru. ©©

Inicjatorzy referendum zawiadamiają prokuraturę. „Falszywe dane”

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

- W Prokuraturze Rejonowej w Krakowie złożyliśmy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przeciwko referendum - poinformowali w piątek jego inicjatorzy.

- Nie godzimy się na niszczenie demokracji. Referendum to święto demokracji - najwyższy wyraz woli obywateli. Tymczasem ujawnione zostały przypadki podawania nieprawdopodobnych danych, w tym danych

osób nieżyjących, na listach poparcia - informują inicjatorzy referendum w sprawie odwołania prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego i Rady Miasta.

W oświadczeniu zamieszczonym w mediach społecznościowych zaznaczono także, że doszło do działań „które noszą znamiona celowego sabotażu i próby zdyskredytowania idei referendum”. A rzecz nie powiodła się, bo Państwowa Komisja Wyborcza wykazała nieprawidłowości i stanęła na wysokości zadania.

- Nie godzimy się na oszustwa przeciwników referen-

dum. Nie godzimy się na manipulację, kłamstwo i działania wymierzone w obywateli. Dlatego skierowaliśmy sprawę do prokuratury. Mamy nadzieję, że wszystkie osoby odpowiedzialne za te działania zostaną ustalone, wyłapane i surowo ukarane za swoje niegodziwe czyny. Demokracja wymaga uczciwości. I tej uczciwości będziemy bronić - napisano w oświadczeniu.

Przedstawiciel inicjatywy referendalnej Jan Hoffman powiedział nam, że w sprawie chodzi o kilkanaście podpisów

osób zmarłych, które znalazły się na listach poparcia, a informacji o tym zjawisku pochodzi od obserwatorów z komitetu referendalnego, uczestniczących w weryfikacji podpisów prowadzonej komisyjnie przez komisarzy wyborczego.

- Skala tego procederu nie ma znaczenia, istotny jest sam fakt, że do niego doszło, dlatego zawiadomiliśmy prokuraturę. Ponadto na listach są podpisy z błędnymi PESELAMI, świadczące w sposób oczywisty o złej woli, o tym, że ktoś chciał nam zrobić na złość, bo niepraw-

dziwe dane pojawiają się w części dotyczącej daty urodzenia, a trudno, by ktoś jej nie pamiętał - wylicza Jan Hoffman.

Obok przypadków podpisów osób zmarłych, komitet referendalny zgłosił do prokuratury również sprawę wpisu na Facebooku Łukasza Wantucha, który ten zamieścił 18 marca 2026. Wantuch napisał wtedy: „Referendum krakowskie. Zadzwonił do mnie znajomy z pytaniem: Podpisałeś się pod referendum? Oczywiście, że nie - odpowiedziałem. Bo ja się podpisałem - mówi da-

lej znajomy. 17 razy. Za każdym razem z błędnym PESEL-em”.

Jak mówi Jan Hoffman, sytuacja ta może być dla prokuratury „punktem zaczepienia” dla wyjaśnienia sprawy błędnych i fałszywych danych na referendalnych listach poparcia. - Bo trudno zakładać, że zdarzenia opisanego przez Łukasza Wantucha dopuścił się sympatyk referendum, więc powinno być to wyjaśnione - zaznacza.

Do ogłoszenia i przeprowadzenia referendum potrzeba ok. 58 tys. ważnych podpisów. ©©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki	11:00 Janina Ziętarska (lat 83)
11:40 Maria Tomaszewska (lat 90)	11:00 Wacław Zaborowski (lat 83)
12:20 Władysława Marchewka (lat 94)	11:40 Barbara Komodzińska (lat 91)
13:00 Andrzej Gołąbek (lat 85)	12:00 Maria Molenda (lat 86)
Cmentarz Podgórski	12:20 Maria Łach (lat 86)
11:00 Ryszard Piekarczyk (lat 75)	12:20 Julian Król (lat 83)
Cmentarz Prądnik Czerwony	13:00 Jolanta Kubacka (lat 82)
10:20 Monika Łuczkiwicz (lat 39)	Cmentarz Grębałów
	11:00 Julia Dominiak (lat 89)
	13:00 Bogumiła Jamróz (lat 61)

DORODNE DRZEWA WYCIĘTO W BRONOWICACH

Powstaje węzeł przesiadkowy



Kolejny akord na placu budowy węzła przesiadkowego w Bronowicach, koło wiaduktu nad ul. Armii Krajowej: zostały wycięte wysokie drzewa na zieleńcu, na terenie którego realizowana jest inwestycja. To kolejne działania dotyczące zieleni, która koliduje z budową. Wcześniej odbyło się przesadzanie czterech drzew z wiśniowej alei na zieleńcu po drugiej stronie wiaduktu. Cztery wiśnie ustąpiły miejsca drodze, która będzie przebudowywana w tym miejscu. Urzędnicy zaznaczają, że projekt „został przygotowany i będzie realizowany z maksymalnym poszanowaniem istniejącej zieleni oraz z minimalizacją wycinek drzew”. Miasto zadba o rekompensatę przyrodniczą. - W ramach inwestycji wykonane zostaną nasadzenia zastępcze - 89 drzew oraz 130 mkw. krzewów wzdłuż ul. Jasno-górskiej - wymieniają miejsca urzędnicy. Małgorzata Mrowiec

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

31 MARCA

Imieniny obchodzą: Balbina, Beniamin, Bonawentura, Dobromira, Gwido, Gwidon, Joanna, Kornelia
1241 - I najazd mongolski na Polskę: wycofujące się wojska spaliły Kraków. Ocalały tylko murowany kościół św. Andrzeja i Wawel. Zginęło ok. 3 tys. osób
1912 - Rozegrano pierwszy mecz na stadionie Cracovii
1989 - Premiera komedii filmowej Piłkarski poker



WIKIPEDIA (ZDJ. ILUSTRACYJNE)

31 MARCA 1958 ROKU
Na Oceanie Indyjskim wybuchł pożar na norweskim statku pasażerskim. Ponad 1300 osób ewakuowało się na szalupach, skąd zostali podjęci przez statek towarowy Polskich Linii Oceanicznych MS „Małgorzata Fornalska”.

250-metrowe wieżowce na Złocieniu jako wschodnia brama Krakowa

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

TELE-FONIKA Kable Spółka Akcyjna złożyła do Urzędu Miasta Krakowa wniosek o uchwalenie zintegrowanego planu inwestycyjnego (ZPI) Przyjazny Bieżanów.

Proponuje się w nim zabudowę na terenie Złocienia budynkami nawet do 250 metrów wysokości. Są tam przewidziane tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, a także usługi. W projekcie jako maksymalną wysokość zabudowy w jednej z części wyznaczono 249,5 m, a maksymalną wysokość obiektu budowlanego - 250 m. Na pozostałych terenach określono maksymalne wysokości obiektów do 57 m oraz 27 m.

250-metrowe wieżowce byłyby jednymi z najwyższych w Polsce. Rekord należy do warszawskiego Varso Tower, która mierzy 310 m. Wyprzedziłyby jednak Pałac Kultury i Nauki - 237 m. Obecnie najwyższy budynek Krakowa to Unity Tower - mierzy „zaledwie” 102,5 m.

Jako przeznaczenie uzupełniające wskazano tereny komunikacji drogowej dojazdowej i pieszo-rowerowej, plac lub rynek oraz tereny zieleni urządzonej.

Nie wyklucza się możliwości realizacji: wszelkich usług publicznych np. edukacji, usług zdrowia i pomocy społecznej,



Varso Tower, najwyższy budynek w Polsce, ma 310 m. Czy Kraków też będzie miał taki?

nauki, kultury i rozrywki czy usług biurowych i administracji, inwestycji infrastrukturalnych, zieleni publicznej lub pokrycie ustalonych ich kosztów w celu realizacji przez gminę Kraków.

Szacowana maksymalna liczba mieszkańców w granicach zintegrowanego planu inwestycyjnego to około 40 tysięcy osób.

„Projekt Planu jest zgodny z obowiązującym prawem zapisanym zarówno w ustawie jak i w Studium Miasta Krakowa. Ponadto szczegółowe rozwiązania planistyczne dostosowane zostały do dokumentu o nazwie: Masterplan „Nowoczesna Zielona Dzielnica, Płaszów Rybitwy 2050” - zaznaczono w projekcie ZPI Przyjazny Bieżanów.

Zaprojektowany układ zabudowy oparty został na prostej siatce ulic. Linearnie ukształtowane centrum wielofunkcyjne zamyka osiedle od wschodu.

„Obszar centrum wielofunkcyjnego to także dominanta wysokościowa (do 250 m) zarówno w terenie objętym projektem, ale także w obszarze dzielnicy. Punktowa zabudowa wysokościowa jest dominantą zarówno na poziomie osiedla, jak i dzielnicy, stając się wschodnią „bramą” Krakowa. Intensywna zabudowa została podzielona usytuowanym centralnie pasem zieleni parkowej. Park integruje tereny rekreacyjne i zieleni w przestrzeniach sąsiedzkich (w niewiel-

kich zespołach budynków) wewnątrz osiedla z otoczeniem” - czytamy w uzasadnieniu do projektu ZPI.

Zapisano tam również: „W ramach centrum wielofunkcyjnego zaprojektowano także park położony na tarasach parkingów wielopoziomowych i usług. W parku usytuowanym ponad otaczającym terenem mogą znaleźć się obiekty sportu i rekreacji takie jak zewnętrzne boiska do gier, ścieżki biegowe, siłownie na wolnym powietrzu, hale i sale sportowe. Na tym poziomie przewidziano w budynkach usługi oświaty, zdrowia, gastronomii, kultury. Funkcje te w wielu aspektach zabezpieczają lokalną samowystarczalność”. ©©

Wysokie budynki przy głównych wjazdach do miasta?

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

W Krakowie planowano dzielnicę wieżowców w rejonie Rybitw i Płaszowa. Obecnie następuje weryfikacja planów, ale wysokie budynki wciąż pozostają w grze.

O założeniach z tym związanym opowiedział podczas rozmowy z nami wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur.

W przypadku tzw. Nowego Miasta w obszarze Płaszowa i Rybitw w poprzedniej kadencji pla-

nowano budowę centrum biznesowo-mieszkaniowego z wieżowcami. To zostało oprotowane przez przedsiębiorców prowadzących na tym terenie działalność gospodarczą. Ostatecznie plan nie został przegłosowany przez Radę Miasta Krakowa.

Obecne władze miasta zmieniły założenia i przygotowały masterplan dla tego terenu. Znowu pojawiły się protesty przedsiębiorców i miasto prowadzi z nimi negocjacje.

- Jesteśmy bardzo bliscy porozumienia. W tej sprawie odbyłem 28 spotkań. Rozma-

wiamy o terenie ponad tysiąc hektarów. W najbliższym czasie przedstawimy kolejną wersję masterplanu - mówi wiceprezydent Stanisław Mazur. Zaznacza, że nie ma już planów budowy tam dzielnicy z budynkami o wysokości wynoszącej nawet 150 metrów.

- Być może mogłyby powstać wysokie budynki, punktowce, rodzaj bram wjazdowych do miasta, ale nie tej wysokości. To nie byłaby zabudowa bardzo intensywna, ani też liczba tych wysokich budynków nie byłaby znacząca.

Chcemy, żeby były punkty podkreślające charakter tego miejsca - wyjaśnia wiceprezydent.

Czy takie wysokie „bramy do miasta” mogłyby powstać także w innych rejonach na wjazdach do Krakowa?

- W Krakowie środowisko urbanistyczno-architektoniczne jest podzielone. Część uważa, że wysokie budynki to byłby wyraz nowoczesności, pokazania, że Kraków jest wielkim miastem, część twierdzi, że byłoby to zaprzepaszczenie dorobku Krakowa - mówi Stanisław Mazur. ©©

Jest nowy menedżer Areny Jaskółka Tarnów. To doświadczony specjalista – odpowiadał za komercjalizację stadionu Wisły w Krakowie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Rozstrzygnięto konkurs na zastępcę dyrektora Tarnowskiego Ośrodka Sportu. Wybór padł na Krzysztofa Czwartkiewicza, który wcześniej angażował się w wiele projektów w Małopolsce.

Gdy sześć lat temu kończono budowę Areny Jaskółka Tarnów, zapowiadano, że będzie to jedna z wizytówek miasta. Miały się w niej odbywać liczne wydarzenia sportowe, kulturalne oraz komercyjne. Ostatnie lata pokazały jednak, że potencjał nowoczesnego obiektu nie jest w pełni wykorzystywany i cały czas poszukiwano rozwiązań, jak temu zaradzić.

W ostatnich latach był spory problem, aby zapisać kalendarz tarnowskiej hali. Były momenty, gdy przez wiele dni obiekt świecił pustkami.

- Koszt Areny to około dwa do trzech milionów złotych. Natomiast w tamtym roku przychody z Areny były na poziomie około miliona złotych - mówił



W ostatnich latach był problem z wypełnieniem kalendarza tarnowskiej hali. Przez wiele dni obiekt świecił pustkami

podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie Arkadiusz Marszałek, dyrektor Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który zarządza Areną Jaskółka. Magistrat liczy, że sytuacja zmieni się, gdy pojawi się specjalista, który będzie pełnił funkcję menedżera Areny Jaskółka Tarnów. W ostatnich tygodniach ogłoszono konkurs na wicedyrektora TOSiR, którego głównym zadaniem ma być wła-

śnie zwiększenie liczby wydarzeń w Arenie, przy jednoczesnej optymalizacji kosztów funkcjonowania obiektu.

Do konkursu przystąpiło troje kandydatów. Na stanowisko wicedyrektora TOSiR wybrano Krzysztofa Czwartkiewicza. To mieszkaniec Niepołomic, który w przeszłości związany był z takimi firmami, jak Żywiec Trade, Carlsberg Okocim czy RMF FM, gdzie w każdej z nich pełnił funk-

cję w zarządach. W ostatnim czasie odpowiadał m.in. za komercjalizację Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana, na którym swoje mecze rozgrywa piłkarze Wisły Kraków.

- Podczas konkursu zaprezentował niebanalny sposób na Arenę Jaskółka i stąd ten wybór - podkreśla Arkadiusz Marszałek. Nie zdradza jednak, jakie dokładnie plany na Arenę ma Krzysztof Czwartkiewicz. Swoje pomysły nowy menedżer zaprezentuje po objęciu nowej funkcji na początku kwietnia.

Dyrektor TOSiR zaznacza także, że Arena Jaskółka już cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a szczególnie stało się to po wprowadzeniu w Krakowie Strefy Czystego Transportu. - Mamy masę zapytań dotyczących wynajmu na targi naszej Areny - zaznacza Marszałek.

Władze Tarnowa podejmują też kroki w kierunku komercjalizacji Areny Jaskółka Tarnów przez znalezienie dla niej sponsora tytularnego. Zaproponowano to Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Odpowiedzi na razie nie ma. ©

Osuwisko na Falkowej w Nowym Sączu doczeka się stabilizacji – są środki

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Miastu udało się pozyskać środki na przygotowanie dokumentacji geologiczno-inżynierskiej dla osuwiska przy ulicy Długoszowskiej na osiedlu Falkowa. Droga będzie odbudowana.

Bez odpowiedniej dokumentacji nie byłoby możliwe zaplanowanie skutecznych działań naprawczych ani ubieganie się o kolejne środki na realizację inwestycji. Procedura przygotowania już ruszyła. - Miejski Zarząd Dróg ogłosił już przetarg na wykonanie dokumentacji - mówi prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel.

Ogłoszony przetarg dotyczy przygotowania dokumentacji dla osuwiska oznaczonego numerem 67891. Wykonanie dokumentacji pozwoli określić dokładny zakres prac oraz dobrać odpowiednie metody stabilizacji terenu. Dopiero na tej podstawie możliwe będzie rozpoczęcie właściwych robót budowlanych.

Osuwisko na Falkowej od dawna stanowi poważne utrudnienie dla mieszkańców i MZD. Regularnie uszkadza nawierzchnię drogi i generuje wysokie koszty jej utrzymania.

- To świetna wiadomość dla mieszkańców Nowego Sącza oraz osiedla Falkowa. To osuwisko od lat wpływa negatywnie na bezpieczeństwo ruchu drogowego - mówi Artur Czernecki, przewodniczący osiedla Falkowa.

Jak podkreśla, pozyskanie środków na dokumentację to realna szansa na zaplanowanie skutecznych działań, które przywrócą pełną przejezdną ulicę Długoszowską.

- Jako radny i przewodniczący osiedla Falkowa od lat zabiegałem o tę inwestycję. Cieszę się, że wspólne działania przyniosły efekt - dodaje Czernecki.

Jeśli kolejne etapy inwestycji przebiegną zgodnie z planem, mieszkańcy Falkowej mogą wreszcie doczekać się bezpiecznej i stabilnej infrastruktury drogowej.

©

Diler aresztowany. W mieszkaniu miał narkotyki, karabin i pistolet

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Prokuratura Okręgowa w Tarnowie i Centralne Biuro Śledcze Policji prowadzi śledztwo w sprawie wprowadzenia do obrotu znacznych ilości narkotyków przez 38-letniego Grzegorza K.

W Prokuraturze Okręgowej w Tarnowie jest obecnie prowadzonych kilka dużych spraw dotyczących przestępczości narkotykowej. Prokuratura wspólnie z funkcjonariuszami CBŚP namierzyła kolejną osobę, która miała zajmować się dystrybucją niedozwolonych środków odurzających.

Na początku marca CBŚP dokonało zatrzymania 38-letniego Grzegorza K. W jego mieszkaniu w Krakowie funkcjonariusze ujawnili duże ilości narkotyków. 38-latek posiadał w sumie 2 kilogramy i 835 gramów marihuany, 1944 sztuk tabletek MDMA, 738,5 grama mefedronu, 167 gramów kokainy, pół kilograma proszku MDMA, 422 gramy amfetaminy oraz 140 gramów haszyszu.

To jednak nie wszystko, co CBŚP znalazło w mieszkaniu Grzegorza K. Okazało się bo-

wiem, że posiadał też broń palną. - Funkcjonariusze CBŚP ujawnili dwie jednostki broni palnej: karabin automatyczny AK-47 kal. 7,62 mm wz. 43 oraz pistolet Glock 19 kaliber 9 mm wz. Luger z magazynkiem, a także czternaście sztuk naboju - informuje prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Grzegorz K. posiadał broń bez wymaganego pozwolenia. Śledczy ustalili także, że karabin AK-47 znaleziony w jego

mieszkaniu został skradziony w ubiegłym roku w Piotrkowie Trybunalskim. - Badamy wszelkie okoliczności i broń - zaznacza prok. Sienicki.

Zatrzymany 38-latek usłyszał do tej pory zarzuty posiadania i wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków oraz posiadania bez zezwolenia broni palnej.

Decyzją Sądu Rejonowego w Tarnowie 38-latek najbliższe 3 miesiące spędzi w tymczasowym areszcie. Grozi mu do 12 lat więzienia. ©



Prokuratura wspólnie z funkcjonariuszami CBŚP zatrzymała diler narkotyków. Grozi mu do 12 lat więzienia

REKLAMA

0011460172

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

EEC

The Power of Dialogue

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

200 debat

1300 prelegentów

18 000 + uczestników stacjonarnych i online

320 partnerów i sponsorów

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

FOT. ANDRZEJ BANAS/ARCHIWUM

„Dziewczynka, która płakała perłami” do obejrzenia za darmo w Arte.tv



„Dziewczynka, która płakała perłami”, to oscarowa animacja dwóch twórców. Jednym z nich jest Polak

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Krótkometrażowa animacja, która w tym roku zdobyła Oscara, jest już dostępna dla polskich widzów w internecie za darmo.

„Dziewczynka, która płakała perłami” to poruszająca opowieść o odwiecznym wyborze między „być” a „mieć”, zrealizowana w estetyce baśni. Za tą głośną produkcją stoi duet: Chris Lavis i pochodzący z Polski Maciek Szczerbowski. Film można obejrzeć na platformie streamingowej ARTE.tv.

Podczas tegorocznej 98. gali rozdania Oscarów, która odbyła się 15 marca, złota statuetka dla najlepszego krótkometrażowego filmu animowanego trafiła w ręce twórców „Dziewczynki, która płakała perłami”. To zrealizowana z ogromną pieczołowitością, w klasycznej technice poklatkowej, 17-minutowa opowieść, która przenosi nas do Montrealu przełomu XIX i XX wieku.

Głównym bohaterem jest ubogi chłopiec, który zakochuje się w nieszczęśliwej dziewczynce. Jej żyły, pod wpływem głębokiego smutku, zamieniają się w drogocenne perły. Skuszony perspektywą wyrwania się z biedy, chłopak sprzedaje je bezwzględnie właścicielowi lombardu. Z czasem jednak staje przed dramatycznym wyborem między empatią i miłością a niepohamowaną chciwością, która może zgubić jego duszę.

Za tym międzynarodowym sukcesem stoi artystyczny duet Clyde Henry Productions: Chris Lavis oraz pochodzący z Polski Maciek Szczerbowski.

Urodzony w Poznaniu Szczerbowski opuścił kraj w 1981 roku. W związku z narastającymi napięciami społecz-

nymi jego rodzina wyemigrowała najpierw do Austrii, a ostatecznie osiadła w Kanadzie. To właśnie tam, na uniwersytecie w Montrealu, poznał Lavis, z którym od lat wspólnie tworzy.

Na swoim koncie mają już wielkie sukcesy - w 2008 roku byli nominowani do Oscara za swoją przełomową, surrealistyczną animację „Madame Tutli-Putli”. Ich najnowsze, nagrodzone w tym roku dzieło to ukoronowanie pięcioletniej żmudnej pracy, udowadniające, że artystyczna wizja z biegiem lat staje się tylko dojrzałsza.

- Ta nagroda to hołd dla wszystkich artystów, którzy dzielili z nami ten trud. To nie tylko nazwiska w napisach końcowych - to nasza społeczność, a ich niezwykły talent i ciężka praca sprawiły, że stało się to możliwe. Szczególnie chciałbym podziękować National Film Board of Canada za ich nieustające wsparcie, a także amerykańskiej Akademii Filmowej za to, że wciąż promuje krótkometrażowe filmy animowane. Ze statuetką czy bez, wsparcie, jakie otrzymaliśmy od przyjaciół i rodziny, było po prostu ogromne. Nie potrafimy wyrazić, jak wiele to dla nas znaczyło. A teraz może w końcu postawiam darmowe piwo w naszym lokalnym pubie - mówią Chris Lavis i Maciek Szczerbowski.

Inspiracją dla artystów były baśnie Hansa Christiana Andersena, ale sam załóżek fabuły zrodził się z wypadku na planie. Podczas kręcenia „Madame Tutli-Putli” rozsypał się rekwizyt w postaci naszyjnika z pereł - ten widok bardzo ich zaintrygował. Drugim bodźcem była słynna fotografia „Glass Tears” Mana Raya z 1932 roku. To ona stała się jednym z wizualnych punktów wyjścia dla historii o dziewczynce płaczącej perłami. ©

Przeboje, koncerty i... skandale. W Tauron Arenie 45 lat Lady Pank

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Lady Pank w tym roku obchodzi 45-lecie działalności. Z tej okazji 26 kwietnia wystąpi w krakowskiej Tauron Arenie, prezentując najważniejsze piosenki z całej kariery. Bilety od 200 zł.

Niewielu zespołom udało się przetrwać tyle lat na scenie i zachować kreatywność. Choć mają w swym dorobku wiele niezapomnianych przebojów, ciągle nagrywają kolejne. Ich karierę naznaczają wzloty i upadki, nie brakowało w niej nawet skandali. Ciągłe mają jednak wiernie fanki i fanów, którzy towarzyszą im na tej drodze od 45 lat. To zasługa dwóch muzyków, którzy są jej filarami od początku istnienia: gitarzysty Jana Borysewicz i wokalisty Janusza Panasewicza.

- W kapeli musi być jedna osoba, która dokładnie wie, jak funkcjonuje się w show-biznesie. I to działa. Wystarczy spojrzeć na nas: regularnie nagrywamy płyty i z każdej z nich udaje się nam wylansować nowe hity. To znaczy, że się rozwijamy, nie stanęliśmy w miejscu. To oczywiście nie tylko moja zasługa. Mam teraz w zespole świetnych muzyków, dobrze nam się razem gra, uśmiechamy się do siebie, kiedy jesteśmy na scenie. To jest naprawdę kapitalne - mówi nam Jan Borysewicz.



Lady Pank podczas jubileuszowej trasy koncertowej z okazji 45-lecia działalności

W 1981 roku Jan Borysewicz był gitarzystą Budki Suflera, z którą wylansował wielki przebój „Nie wierz nigdy kobiecie”. Miał jednak większe ambicje - chciał założyć własny zespół, w którym to on będzie liderem. Plany te spotkały się ze zrozumieniem słynnego tekściarza Andrzeja Mogielnickiego, który obiecał, że pomoże Borysewiczowi w zorganizowaniu składu grupy. Tak też się stało. Początkowo śpiewać miał gitarzysta, ale ostatecznie ustalono, że trzeba znaleźć innego wokalistę. Wybór padł na Janusza Panasewicza, który wtedy występował w... wojskowym zespole Desant.

- W sumie niewiele w tym Desancie robiłem, śpiewałem

chórki i nosiłem sprzęt, ale za kolegowałem się z wokalistką, która była żoną Andrzeja Mogielnickiego. Ona wiedziała, że coś kombinuję swojego na próbach, dała znak Andrzejowi, a on przyjechał i posłuchał mnie. Przypadliśmy sobie do gustu na gruncie towarzyskim, więc zarekomendował mnie Jankowi. Kiedy pojawiłem się na przesłuchaniu, początkowo był nieufny. Andrzej go jednak przekonał - mówi nam Janusz Panasewicz.

Pierwszy koncert zespołu, który przyjął nazwę Lady Pank, odbył się warszawskim klubie Park w 1982 roku. Borysewicz był wówczas wielkim fanem The Police, dlatego też począt-

kowo jego kompozycje niosły silne piętno tej fascynacji. Okazało się jednak, że wraz z Mogielnickim potrafią stworzyć piosenki, które łączą nowofalowy sznyt z rockową energią i inteligentnymi tekstami, idealnie opisującymi peerelowską rzeczywistość.

Lady Pank zaczęli więc sypać przebojami jak z rękawa: „Mniej niż zero”, „Kryzysowa narzeczona”, „Zamki na piasku”, „Wciąż bardziej obcy”, „Vademecum skauta” czy „Moje Kilimandżaro”. Wszystkie te utwory trafiły na debiutancki album Lady Pank, który ukazał się w 1983 roku i sprzedał się w ponad milionowym nakładzie.

Potem nie zabrakło w historii Lady Pank skandali. Muzycy zespołu lubili bowiem rock'n'rollowy tryb życia. Zmieniali swoje życiowe partnerki, sięgali po różnego rodzaju używki, zawałali koncerty. Wszystko to jednak dodawało tylko koloru ich działalności. Tym bardziej, że nie zanieśli fanów i regularnie dostarczali im kolejnych przebojów. Do dziś nagrali osiemnaście studyjnych albumów i pięć koncertowych. Do tego zagrali setki mniej lub bardziej udanych koncertów.

Bilety na koncert Lady Pank w dniu 26 kwietnia o godz. 20 w Tauron Arenie w Krakowie w cenach od 200 zł są dostępne w serwisie Eventim.pl.

©P

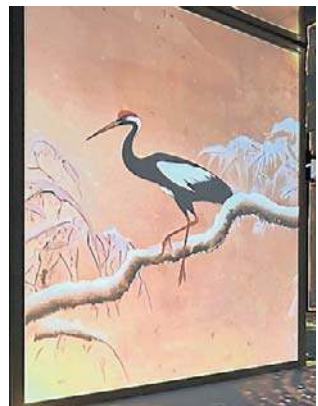
Krakowskie muzeum otworzyło wystawę w... Rzymie. Do Włoch pojechały prace japońskiego mistrza

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

W Palazzo Bonaparte w Rzymie otwarta została wystawa prac japońskiego mistrza drzeworytu Katsushiki Hokusai przygotowana przez Muzeum Narodowe w Krakowie.

- To dla nas wydarzenie najwyższej rangi - mówi Andrzej Szczerski, dyrektor MNK. Włosi będą mogli podziwiać ekspozycję do 29 czerwca.

W Krakowie mogliśmy oglądać blisko 180 drzeworytów Hokusai na wystawie „Hokusai. Wędrując...” w 2021 roku. Ekspozycja cieszyła się wówczas bardzo dużym zainteresowaniem. Teraz Hokusai za zbiorów MNK mogą zobaczyć Włosi. Monograficzna wystawa poświęcona twórczości



Japońskie zbiory pojechały do Rzymu

japońskiego artysty, oparta jest w całości na krakowskich zbiorach, ukazuje dorobek mistrza japońskiego drzeworytu w szerokim kontekście kulturowym Japonii okresu Edo.

Ekspozycję dopełnia około 150 obiektów rzemiosła arty-

stycznego, które pozwalają osadzić twórczość Hokusai w kontekście kultury materialnej epoki Edo. Na wystawie znalazły się wyroby zdobione laką, w tym puzderka inrō, a także czarki i grzebienie. Towarzyszą im również elementy uzbrojenia oraz oprawy mieczy, ukazujące kunszt japońskiej metalurgii i rzemiosła. Osobną część stanowią tekstylia, w tym kimono o różnym stopniu formalności, pasy obi, narzuta haori oraz chusty furoshiki. Całość uzupełniają obiekty ceramiczne oraz odlewy z brązu, nawiązujące do świata natury.

- Prezentujemy zbiory w Palazzo Bonaparte, prestiżowej lokalizacji w centrum Rzymu. To wyjątkowa promocja naszej kolekcji sztuki Dalekiego Wschodu na skalę europejską, pokazująca jej międzynarodowe znaczenie, ale także jej polski kontekst,

za sprawą przedstawienia postaci Feliksa Jasińskiego. Dzięki nam we Włoszech po raz pierwszy pokazana zostanie tak duża wystawa monograficzna Katsushiki Hokusai, najpopularniejszego twórcy japońskich drzeworytów, będąca też niezwykle spotkaniem kultur i historii polskiej, włoskiej i japońskiej - mówi Andrzej Szczerski.

Wystawa powstała we współpracy z Agencją Arthemisia, cenioną instytucją, zajmującą się organizacją najwyższej klasy wystaw we Włoszech.

Za scenariusz ekspozycji odpowiada Beata Romanowicz, polska kuratorka i kustosz Działu Sztuki Dalekiego Wschodu Muzeum Narodowego w Krakowie, która przygotowała go specjalnie z myślą o przestrzeni Palazzo Bonaparte. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Czarnek ogłosił nowy pomysł PiS

- PiS składa projekt ustawy o obniżeniu podatku VAT na żywność z 5 procent do 0 proc. i będzie wnioskować o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu we wtorek - poinformował wiceprezes PiS Przemysław Czarnek.

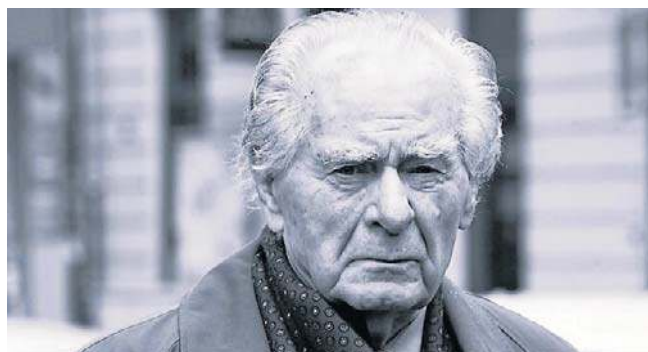
Zdaniem Czarnka ze względu na wysokie ceny paliwa oraz prądu w sklepach panuje drożyzna. Poseł PiS zapowiedział więc w poniedziałek złożenie projektu ustawy o obniżeniu podatku VAT na żywność. Aby ustawa mogła wejść możliwie szybko w życie, za-

powiedział też złożenie wniosku o zwolnienie w tej sprawie nadzwyczajnego posiedzenie Sejmu na dziś.

- Proponujemy projekt ustawy, który składamy właśnie teraz, o obniżeniu podatku VAT na żywność z 5 proc. do 0 proc. do końca 2026 roku. To, według wyliczeń opartych na założeniach budżetowych naszych przeciwników politycznych, powinno zostawić w kieszeniach Polaków ponad 3 miliardy złotych - powiedział Czarnek. PAP

WARSZAWA

Nie żyje Wiesław Myśliwski



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

W wieku 94 lat zmarł Wiesław Myśliwski - wybitny polski pisarz, laureat Nagrody Nike za „Widnokrąg” i „Traktat o łuska- niu fasoli”. Uważany jest za twórcę tzw. literatury chłopskiej, podejmującej problematykę tożsamości wsi i jej mieszkańców w czasach historycznych przemian.

WIARA

Noc Konfesjonałów w kościołach

Ponad 50 kościołów w całej Polsce zgłosiło się do akcji Noc Konfesjonałów organizowanej przed Wielkanocą. Wydarzenie ma umożliwić spowiedź zabieganym wiernym, którzy nie mogą przystąpić do sakramentu pokuty w ciągu dnia. Najwięcej kościołów dołączy do akcji w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek. - Spotykałem wielu ludzi, którzy w nawale

pracy i przedświątecznych przygotowań stawali na progu świąt ze świadomością, że zdążyli posprzątać dom i upiec ciasta, ale nie zrobili tego, co najważniejsze w duchowym przeżyciu Wielkanocy, czyli nie wyspowsiadał się. Tak narodził się pomysł otwarcia kościołów i konfesjonałów w nocy - powiedział koordynator akcji ks. Grzegorz Adamski.

WOŚP

Ostateczny wynik 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to ponad 263 mln 477 tys. zł - poinformował w poniedziałek prezes WOŚP Jerzy Owsiak. Rok wcześniej ostateczny wynik zbiórki wyniósł 289 mln zł. Przeprowadzony 25 stycznia 34. Finał WOŚP poświęcony był gastroenterologii dziecięcej. W akcję zaangażowało się na całym świecie w sumie 1681 sztabów i 120 tys. wolontariuszy.

”

Nikt tak dobrze nie rozumie, jakim złem jest wojna i jakim dobrem jest pokój, jak żołnierz

Donald Tusk premier

Spór polityczny i polaryzacja to największe zagrożenie dla kraju

Adam Kiełar
Warszawa

Spór polityczny i polaryzacja to najczęściej wskazywane zagrożenie dla stabilności Polski w najbliższych pięciu latach; wskazało je 46 proc. pytanym - wynika z badania CBOS dla PAP.

CBOS zapytał ankietowanych, które z wybranych problemów uważają obecnie za największe zagrożenie dla stabilności Polski w najbliższych pięciu latach, przy czym badani mogli wybrać maksymalnie dwie kwestie.

46 proc. pytanym wskazało spór polityczny i polaryzację społeczeństwa jako jedno z dwóch największych zagrożeń dla stabilności państwa. Na drugim miejscu znalazła się sytuacja międzynarodowa i bezpieczeństwo (42 proc.), a na trzecim jakość usług publicznych, takich jak ochrona zdrowia i edukacja (31 proc.). Po 24 proc. badanych wskazało stan finansów publicznych i kryzys demograficzny jako zagrożenia dla stabilności kraju.

Inne problemy niż wymienione wskazało 4 proc. ankietowanych; odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 3 proc.

Prof. Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego, pytany przez PAP o wysoki odsetek przekonania dotyczącego polaryzacji, podkreślił, że wyniki sondażu należy wziąć pod uwagę w kontekście zeszło-



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jak wynika z sondażu, Polacy martwią się również o napiętą sytuację międzynarodową czy jakość usług publicznych

rocznej kampanii prezydenckiej. Zaznaczył, że kampania wyborcza „manipuluje wszelkie szare strefy”. Z tego powodu - jak dodał - mniejsze ugrupowania, a zarazem ich elektoraty, nawet jeśli nie chcą, muszą opowiedzieć się po jednej ze stron.

- Na dodatek skutkiem zwycięstwa Karola Nawrockiego paradoksalnie było utrzymanie i uczynienie bardziej wyrazistym przywództwa Donalda Tuska w PO, a w PiS-ie finałem cyklu wydarzeń związanych z kampanią stało się wyforsowanie Przemysława Czarnka do roli de facto frontmana tej partii - uważał Chwedoruk.

Badanie pokazuje różnice w postrzeganiu zagrożeń mię-

dzy poszczególnymi grupami społecznymi. Wynika z niego, że kobiety częściej niż mężczyźni obawiają się sytuacji międzynarodowej (47 proc. wobec 38 proc.) oraz jakości usług publicznych (35 proc. wobec 27 proc.). Z kolei mężczyźni częściej wskazują na stan finansów publicznych (29 proc. wobec 20 proc.) oraz kryzys demograficzny (28 proc. wobec 21 proc.).

Obawy dotyczące polaryzacji politycznej są widoczne we wszystkich grupach wiekowych i w każdej płaszczyźnie - na poziomie powyżej 40 proc.; największy odsetek można zaobserwować w grupie 55-64 lata (54 proc.).

Chwedoruk zwrócił uwagę, że w badaniu bardzo wyraźnie widać różnicę między elektoratem Koalicji Obywatelskiej i Lewicy a wyborcami PiS.

Wśród wyborców KO 61 proc. wskazało spór polityczny i polaryzację społeczeństwa jako jedno z największych zagrożeń, a 54 proc. sytuację międzynarodową i bezpieczeństwo. Dla wyborców Nowej Lewicy i partii Razem polaryzacja społeczna również zajmuje pierwsze miejsce - wskazało ją odpowiednio 59 proc. i 62 proc. badanych. Wśród wyborców Razem relatywnie często pojawiała się także obawa o sytuację międzynarodową (51 proc.) i jakość usług publicznych (45 proc.). Wyraźnie rzadziej w grupie wyborców KO, Lewicy i Razem wskazywano na stan finansów publicznych (12-15 proc.).

W ocenie politologa ta grupa wyborców jest zamożniejsza od innych elektoratów, tym samym mniej martwi się stanem finansów publicznych i „w większym stopniu obawia się zagrożeń zewnętrznych”.

W elektoracie Prawa i Sprawiedliwości najczęściej wskazywano na jakość usług publicznych (44 proc.), a następnie na sytuację międzynarodową (34 proc.) i stan finansów publicznych (33 proc.). Spór polityczny jako zagrożenie wskazało w tej grupie 32 proc. badanych - rzadziej niż w elektoratach innych partii opozycyjnych. PAP

Zmiany na stacjach paliw mają być odczuwalne już od dziś. Przepisy weszły w życie, ceny idą w dół

Adam Kiełar
Warszawa

W poniedziałek weszło w życie rozporządzenie, które obniża akcyzę na benzynę i na olej napędowy. Od dziś na stacjach paliw powinno być taniej.

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił w poniedziałek po godzinie 12 treść obwieszczenia dotyczącego maksymalnych cen paliw. Z obwiesz-

czenia wynika, że cena maksymalna dla benzyny silnikowej bezołowiowej 95 wyniesie 5,42 zł za litr, a powiększona o podatek od towarów i usług wyniesie 6,16 zł. Cena dla benzyny silnikowej bezołowiowej 98 wyniesie 5,98 zł za litr, a powiększona o podatek od towarów i usług wyniesie 6,76 zł za litr. Z kolei cena maksymalna dla oleju napędowego wyniesie 6,76 zł za litr, a powiększona o VAT wyniesie 7,60 zł za litr.

Cena maksymalna ogłaszana przez ministra energii będzie obowiązywać od dnia następującego po jej publikacji w Monitorze Polskim. W przypadku ogłoszenia jej przed dniami wolnymi od pracy i świątami stawka będzie obowiązywać do najbliższego dnia roboczego.

Sprzedaż powyżej ceny maksymalnej będzie zagrożona karą do 1 mln zł, a kontrole prowadzić będzie Krajowa Administracja Skarbowa.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

W niedzielę weszła w życie nowelizacja zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka ma obowiązywać na stacjach. PAP

Dziesiątki osób zatrzymane po proteście. W tym... „Statua Wolności”

Adam Kielar
Los Angeles

Dziesiątki osób zostały zatrzymane w Los Angeles po manifestacji „No Kings”, sprzeciwiającej się polityce administracji Donalda Trumpa i kierunkowi, w jakim zmierzają USA.

Jak pisze „LA Times”, ponad 70 osób zostało aresztowanych przez służby po demonstracji „No Kings” („Przeciwko królom”), która miała miejsce w Los Angeles. Wśród nich była kobieta, przebrana za... Statuę Wolności. Starcia z policją miały miejsce przed miejskim aresztem. Według władz tłum zgromadził się tam, gdy wcześniejsza manifestacja już się kończyła, po czym zignorował wezwania do rozejścia się.

Policja użyła gazu łzawiącego i gumowych kul. Ponadto, funkcjonariusze na koniach zaatakowali pałkami małe grupki protestujących.

Służby twierdzą, że użycie siły było odpowiedzią na ataki na policjantów. Bill Essayli, pierwszy asystent prokuratora krajowego USA, napisał na X, że wszyscy napastnicy zostaną znalezieni i aresztowani.

„Agenci federalni zaczęli aresztować tych, którzy atakowali nasz personel koło sądu w Los Angeles. Do tych, którzy rzucali w naszych funkcjonariuszy betonowymi blokami,

mamy was na wideo. Znajdziemy was i aresztujemy. Zostaliście ostrzeżeni” – czytamy we wpisie.

Organizatorzy protestów „No Kings” twierdzą, że w 50 amerykańskich stanach na ich manifestacjach pojawiły się „miliony osób”. Uczestnicy sprzeciwiali się polityce administracji Donalda Trumpa oraz temu, w jakim kierunku zmierzają Stany Zjednoczone.



Policja aresztowała protestującą kobietę przebraną za Statuę Wolności po sobotnim wiecu „No Kings”

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Wojna z Iranem toczy się już ponad miesiąc i nie widać jej końca. Jednym z niewątpliwych zmartwień USA jest bezpieczeństwo ich obywateli, a także instalacji wojskowych i placówek dyplomatycznych zagrożonych odwetem Teheranu.

22 marca Departament Stanu USA wydał globalny alert, w którym wezwał Amerykanów przebywających za granicą do zachowania „podwyższonej czujności”. „Obiekty dyplomatyczne USA, w tym poza Bliskim Wschodem, stały się celem ataków” – ostrzegł departament. „Grupy wspierające Iran mogą atakować inne interesy USA za granicą lub miejsca związane ze Stanami Zjednoczonymi i/lub Amerykanami na całym świecie”.

Takie ostrzeżenia są rzadkością: w ciągu ostatniej dekady to dopiero szósty raz, kiedy USA je wydały, i piąty związany z sytuacją bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

Jak realne jest zagrożenie na kontynencie afrykańskim? Zapytany przez portal The Africa Report, Departament Stanu USA odmówił podania szczegółów dotyczących „konkretnych środków bezpieczeństwa”, stwierdzając jedynie, że „nieustannie ocenia zagrożenia” i „w razie potrzeby nie-



Amerykańscy żołnierze regularnie prowadzą ćwiczenia i operacje wojskowe w Afryce

ustannie dostosowuje postawę swoich misji”.

Niemniej jednak kilka sygnałów wskazuje na skalę obaw USA. Już 4 marca, niecały tydzień po rozpoczęciu ataków na Teheran 28 lutego, ambasada USA w Abudży ostrzegła przed „wysokim ryzykiem demonstracji (...) z powodu trwającego konfliktu z Iranem”. Od 1 marca, dzień po ogłoszeniu śmierci ajatollaha Alego Chameneiego, tysiące protestujących z Islamskiego Ruchu w Ni-

gerii, proirańskiej grupy szyickiej, wyszły na ulice w kilku miastach na północy Nigerii.

Kraj ten jest jednym z kluczowych punktów strategii Teheranu na kontynencie, gdzie reżim zbudował potężną sieć zwolenników.

„Biorąc pod uwagę reakcje Iranu, w tym ataki na sąsiadów i wsparcie dla Hezbollahu”, możliwe było, że „pewna forma odwetu ze strony tych grup może być skierowana przeciwko obiektom amerykańskim i izraelskim” –

powiedział źródło z amerykańskich służb bezpieczeństwa w Afryce Zachodniej.

Jeśli w Afryce Zachodniej istnieją zagrożenia, to są one jeszcze większe w Rogu Afryki, który znajduje się na pierwszej linii frontu regionalizacji konfliktu między Stanami Zjednoczonymi i Izraelem z jednej strony a Iranem z drugiej.

Chociaż Waszyngton z oczywistych powodów zachowuje znaczną dyskrekcję w kwestii rozmieszczenia swoich żołnierzy i zasobów wojskowych w regionie, jedno jest pewne: Dżibuti stanowi kluczowy element obecności wojskowej USA w tym regionie.

Stany Zjednoczone utrzymują jedną ze swoich głównych baz w pobliżu strefy działań wojennych, Camp Lemonnier, co może sprawić, że Dżibuti – będące już siedzibą wielu innych zagranicznych baz wojskowych – stanie się potencjalnym celem dla Iranu lub jego sojuszników, w szczególności sprzymierzonych z nim Huti.

10 marca ambasada USA w Dżibuti wydała ostrzeżenie dla swoich obywateli przebywających w tym kraju. Departament Stanu USA ogłosił również, że zmniejszył liczbę pracowników ambasady. Ryzyko jest tym bardziej realne, że Teheran wielokrotnie dawał jasno do zrozumienia, że zamierza przenieść konflikt wszędzie tam, gdzie Iran lub jego sojusznicy mogą uderzyć.

Wielki Tydzień pod znakiem strajków na lotniskach

oprac. Anna Nagel
Madryt

Na 12 lotniskach Hiszpanii rozpoczął się w poniedziałek zapowiadany strajk pracowników obsługi naziemnej. Protest na tle płacowym może zakłócić tysiące lotów w czasie Wielkiego Tygodnia.

Strajk, który pierwotnie miał się rozpocząć 27 marca, został ogłoszony przez związki zawodowe CCOO, UGT i USO i dotyczy ponad 3 tys. pracowników firmy Groundforce, która odpowiada za obsługę naziemną na ważnych lotniskach w kraju, w tym w Madrycie, Barcelonie, Madrycie, Walencji, Bilbao i na Wyspach Kanaryjskich.

Jak poinformowały związki, przyczyną protestu jest „nieprzestrzeganie przez kierownictwo przedsiębiorstwa zobow-

wiązań płacowych zawartych w układzie zbiorowym”.

W okresie Wielkiego Tygodnia strajki zapowiedzieli również pracownicy innych firm obsługujących lotniska, w tym Menzies, Azul Handling, Outsmart Assistance oraz Totserimart. W związku z protestami resort transportu wydał decyzję w sprawie usług minimalnych na lotniskach.

Strajk pracowników firmy Groundforce ma charakter częściowy; będzie odbywał się w poniedziałki, środy i piątki w trzech przedziałach czasowych, tj. w godz. 5-7, 11-17 oraz 22-24. W związku ze strajkiem przewiduje się opóźnienia lotów.

– Jeśli w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia, nie wykluczamy przedłużenia strajku na weekendy do końca roku – ostrzegli związkowcy. PAP

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina gotowa jest wstrzymać walki z Rosją na Wielkanoc, jednak nie za cenę godności i niepodległości – oświadczył w poniedziałek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

– My popieraliśmy wszystkie formaty zakończenia wojny, jednak pod warunkiem, że nie tracisz godności i niepodległości naszego państwa. (...) I gotowi jesteśmy do wstrzymania ognia na święta wielkanocne – powiedział w czasie z dziennikarzami. – Gotowi jesteśmy do jakichkolwiek kompromisów, prócz kompromisów, które (...) dotyczyłyby naszej godności i suwerenności – dodał Zełenski w drodze powrotnej z krajów Bliskiego Wschodu.



Zełenski popiera rozejm na czas Wielkanocy

Pytany o doniesienia mediów zachodnich, jakoby Kijów miał przekazać Moskwie propozycję energetycznego rozejmu prezydent Ukrainy odpowiedział, że jego kraj nie atakuje Rosji, lecz odpowiada na jej uderzenia.

– Chcę wszystkim przypomnieć, że my odpowiadamy (na rosyjskie ataki – PAP). Dlaczego o tym przypominam? W ostatnim czasie, po tak silnym światowym kryzysie energetycznym, rzeczywiście otrzymaliśmy od niektórych naszych partnerów sygnały, jak zrobić tak, aby zmniejszyć nasze odpowiedzi w kierunku sektora naftowego, sektora energetycznego Federacji Rosyjskiej. Jeszcze raz podkreślam: jeśli Rosja gotowa jest, aby nie uderzać w ukraińską energetykę, my nie będziemy odpowiadać uderzeniami w jej energetykę – oświadczył.

Zełenski ocenił, że rozmowy pokojowe na linii Ukraina-USA-Rosja mogą być kontynuowane. – Nie uważam, byśmy znajdowali się w impasie. Impas – i co po nim? Mamy poddać się, rozluźnić? Niech Rosja się

podda, my nie będziemy. Musimy zorganizować trójsstronne spotkanie i iść dalej ścieżką dyplomatyczną – oświadczył.

Prezydent Ukrainy w rozmowie z dziennikarzami podsumował także m.in. swoją wizytę na Bliskim Wschodzie. Przypomnił, że odwiedził Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar i Jordanię. Oceniał, że porozumienia, które zawarł podczas tej wizyty są „historyczne”.

– Uważam, że to są historyczne porozumienia. Uzgodniłyśmy strategiczną współpracę w kierunku militech (innowacyjnych technologii wojskowych – PAP) i w innych kierunkach. Mówimy o dziesięcioletnich umowach. To jest wzajemna pomoc, bez wątplenia. Interesuje nas także zwalczanie rakiet balistycznych – oświadczył Zełenski. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,93

JEN
100 JPY

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 30.03.2026, G. 12:00

FINANSE KREDYTOBIORCY MUSZĄ UZBROIĆ SIĘ W CIERPLIWOŚĆ

Marcowa decyzja RPP była przedwczesna

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Globalne napięcia i kryzys w Zatoce Perskiej stawiają pod znakiem zapytania dalsze ruchy stóp procentowych w Polsce.

- Marcowa obniżka była trochę przedwczesna, a gwałtowne zmiany stóp w najbliższym czasie są mało realne - mówi Strefie Biznesu Fryderyk Krawczyk z VIG/C-QUADRAT TFI.

Wzrost niepewności i szansa dla inwestorów

Obecne turbulencje na rynkach finansowych wymuszają ostrożność inwestorów i powodują wzrost niepewności. Fryderyk Krawczyk, ekspert VIG/C-QUADRAT TFI w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl podkreśla, że okres długotrwałej, pozytywnej tendencji sentymentu na rynkach finansowych powoli się kończy.

- Obecne, niespokojne czasy przekładają się na turbulencje na rynkach finansowych. Pojawia się nerwowość nie tylko, jeżeli chodzi o wycenę aktywów, ale także o działania inwestorów. Kończy się pomału taki okres długotrwałej, pozytywnej tendencji sentymentu na rynkach finansowych - mówi Krawczyk.

Ekspert zaznacza, że wysoka zmienność zawsze wpływa na nastroje klientów i inwestorów, ale jednocześnie stwarza nowe okazje inwestycyjne.

- Każdy kryzys jest oczywiście okazją, szansą do inwestycji, bo mamy bardzo silną, bardzo dynamiczną przecenę aktywów. Czyli ten cały układ, który do tej pory był stabilny, nagle się mocno zdestabilizował. Zmieniły się oczekiwania inflacyjne, inwestorzy nie wiedzą, jak ten konflikt się potoczy, w którym kierunku on będzie podążał - tłumaczy Krawczyk.

- Więc to też widać w wycenach aktywów. Ale oczywiście każdy kryzys narodzi też nowych zwycięzców, nowe szanse, więc wydaje się, że to też jest dobry moment, żeby przebudować swój portfel inwestycyjny, ale i także poszukać nowych okazji inwestycyjnych na rynkach - dodaje.



FOT. 123RF

Dolar zyskuje na znaczeniu

W kontekście globalnych rynków Krawczyk wskazuje, że ostatnia przecena na rynkach dłużnych uatrakcyjnia produkty obligacyjne.

- Widzimy, że ostatnia przecena na rynkach dłużnych bardzo silnie uatrakcyjnia na przykład produkty obligacyjne, produkty dłużne. Oczywiście mamy wzrost oczekiwań inflacyjnych, ale historia pokazuje, że takie szoki podażowe, szoki związane z kryzysami ropy naftowej, one zazwyczaj mają wpływ na inflację, czy też na oczekiwania inflacyjne, krótkoterminowe i zazwyczaj stanowią bardzo dobrą okazję inwestycyjną - wyjaśnia.

Krawczyk zwraca uwagę także na znaczenie dolara w ostatnich tygodniach. - Do tej pory było tak, że te działania administracji amerykańskiej powodowały, że ten dolar się osłabiał. Od jakiegoś czasu ten status takiej waluty rezerwowej był podważany. Ale wbrew pozorom ten kry-

zys w Zatoce Perskiej spowodował ponowny powrót inwestorów do dolara - wyjaśnia.

- Dolar ponownie się okazał bezpieczną przystanią. Być może z tego powodu, że Amerykanie pokazali, że w dalszym ciągu są potęgą militarną. I tutaj ten pop do dolara był dosyć silny - podkreśla Krawczyk.

Ekspert dodaje, że reakcja rynków akcyjnych była umiarkowana, ponieważ kryzys o głównej mierze dotyczy problemów logistycznych związanych z ropą. - Rynki akcyjne nie boją się inflacji, bo zazwyczaj przychody spółek są indeksowane gdzieś do inflacji - zaznacza.

- To, co najmocniej cierpiało podczas tego kryzysu, to oczywiście rynki dłużne, czyli tak zwane rynki realnej stopy procentowej, ponieważ wzrost stóp procentowych i oczekiwań inflacyjnych powoduje zmianę, do tej, dotychczasowego paradygmatu, niskich stóp procentowych, dalszych obniżek i silnej dezinflacji. To zostało gdzieś zaprzepas-

zczone w krótkim okresie, więc tutaj też ten ruch był najbardziej brutalny - podkreśla Krawczyk.

Rada Polityki Pieniężnej i wysokość stóp procentowych

Na krajowym rynku inwestorzy obserwują sytuację uważnie, choć reakcje są bardziej dynamiczne niż na rynkach bazowych. - Wydaje mi się, że jesteśmy tak zsynchronizowani w tym, jeżeli chodzi o te aspekty zmian na rynkach czy akcyjnych, czy na rynkach obligacyjnych - mówi.

Krawczyk przy okazji podkreśla, że ostatnie wydarzenia „wypukliły to, że Polska jest cały czas rynkiem wschodzącym, jeżeli chodzi o klasę aktywów”, ponieważ, jak zaznacza, „u nas reakcja była dużo bardziej gwałtowna, w szczególności na rynkach obligacyjnych, gdzie ta przecena była bardzo mocna”.

- To było sto punktów bazowych w ciągu kilku dni, bardzo dynamiczny ruch, gdzie rynki bazowe, takie dojrzale

jak rynek niemiecki, amerykański, po prostu reagowały w takiej ograniczonej przestrzeni dwudziestu, dwudziestu pięciu punktów bazowych - tłumaczy Krawczyk.

- Czyli ta dynamika zmian negatywnych dotknęła bardziej te rynki wschodzące, do których cały czas niestety Polska, jako rynek finansowy, może nie gospodarka, ale się zalicza - dodaje.

Ekspert odnosi się też do działań Rady Polityki Pieniężnej i potencjalnych zmian stóp procentowych.

- Patrząc tak akademicko tego typu kryzysy miały wpływ na inflację, chyba tylko krótkoterminowy. Wydaje się,

że te działania, które były podejmowane w ostatnim czasie, ta marcowa obniżka była trochę przedwczesna. RPP mogło zaczekać na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Być może to by trochę stabilizowało rynek - mówi Krawczyk.

Jednocześnie zaznacza, że drastyczne zmiany stóp w najbliższych miesiącach są mało prawdopodobne. - Patrząc z naszej strony wydaje nam się, że na ten moment o dalszych obniżkach trzeba trochę na ten moment zapomnieć - wyjaśnia.

- Rynek będzie pewnie musiał gdzieś się ustabilizować w patrzeniu na rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie, a Rada Polityki Pieniężnej także da sobie trochę więcej czasu, żeby tę sytuację ocenić - mówi.

- Nie widzimy także jakiegokolwiek przestrzeni do gwałtownych podwyżek stóp procentowych czy jakiegokolwiek podwyżki stóp procentowych, ponieważ wysokość stopy procentowej nie będzie wpływała na to, czy Cieśnina Ormuz zostanie odblokowana, czy nie zostanie odblokowana. To jest główny problem i ten problem musi być rozwiązany po prostu jakąś dyplomacją czy też rozwiązaniami militarnymi - podkreśla.

Krawczyk dodaje, że ewentualna reakcja stóp procentowych zależałaby wyłącznie od długoterminowego wpływu wyższych cen paliw na inflację i gospodarkę.

- Chyba że te oczekiwania inflacyjne będą podbijane długoterminowo przez te wyższe ceny paliw, które się będą rozlewały na kolejne usługi, szerzej na gospodarkę. No to wtedy prawdopodobnie jakaś reakcja może mieć miejsce, ale uważamy, to jest raczej kwestia kwartałów niż najbliższych miesięcy - podsumowuje Krawczyk. ©©

O VIG/C-QUADRAT TFI

VIG/C-QUADRAT TFI to polskie towarzystwo funduszy inwestycyjnych działające od 2021 roku, będące wspólnym przedsięwzięciem austriackiej grupy C-Quadrat Investment Group oraz Vienna Insurance Group. Firma specjalizuje się w zarządzaniu aktywami, oferując fundusze dłużne, akcyjne, algorytmiczne oraz zrównoważonego rozwoju, a także produkty emerytalne.

ENERGETYKA TANIEGO WĘGLA JUŻ NIE MA I NIE BĘDZIE

Polska energia utknęła w pułapce

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych. Wskazuje też, że system ETS wymaga pilnej reformy, bo podbija ceny energii. Jednocześnie ostrzega przed rosnącymi kosztami morskiej energetyki wiatrowej, które, jego zdaniem, zbliżają się do poziomu atomu i mogą czynić ją nieopłacalną.

Strefa Biznesu: Czy możliwe jest obniżenie cen energii w Polsce, a jeśli tak – jak można to osiągnąć bez zahamowania inwestycji w sektorze?

Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych: Krótkoterminowo można to zrobić kosztem wyników firm energetycznych. Jednocześnie musimy ciągle mieć z tyłu głowy konieczność inwestowania. Dlatego populiści jest punkt widzenia, według którego np. spółki dystrybucyjne mogłyby ograniczyć zwrot z kapitału, by obniżyć swoje taryfy, czyli koszty ponoszone przez odbiorców. Trzeba z tym bardzo uważać, bo cała transformacja opiera się między innymi na inwestycjach w sieci i nie możemy ich porzucić. Jako branża energetyczna musimy dalej inwestować i to mocno.

Kiedy realnie możemy zobaczyć trwały spadek cen energii i od czego to zależy?

Realnie może to nastąpić w ciągu czterech-pięciu lat. Wtedy powinniśmy zobaczyć efekty w postaci niższej ceny energii. Są kraje w Europie, którym się to już udało. Klasycznym przykładem jest tutaj Hiszpania. Tam ceny na rynku krótkoterminowym są blisko dwukrotnie niższe niż w Polsce i udało się je obniżyć w stosunkowo krótkim czasie. Jest to możliwe także w przypadku naszego kraju. Potrzeba do tego absolutnie wyjątkowego wysiłku w obszarze odnawialnych źródeł energii, magazynowania i rozwoju sieci. Dzisiaj zbudowanie w Polsce farmy wiatrowej trwa 7-8 lat, w Niemczech 3 lata, a w Stanach Zjednoczonych rok. Jeśli nie przyspieszymy, to będziemy mieli bardzo duży problem.

Jak możemy przyspieszyć rozwój inwestycji energetycznych

w Polsce i czy skrócenie czasu realizacji, np. do około 3 lat, jest w naszych warunkach realne? Uważam, że jest to realne.

Przed wszystkim musimy sobie powiedzieć, jakie są nasze priorytety, chociażby w dziedzinie ochrony przyrody. Dzisiaj można zablokować budowę farmy wiatrowej jednym pustym bocianim gniazdem. Nie możemy się zgadzać na totalną wszechwładzę różnych pseudoobrońców przyrody, którzy tak naprawdę zarabiają na tym, a nie próbują chronić środowisko. Musimy wydzielić miejsca, w których możliwa będzie szybka budowa nowych zasobów energetycznych. To już się dzieje – Ministerstwo Klimatu i Środowiska wpisało strefy przyspieszonego rozwoju odnawialnych źródeł energii do projektu nowych przepisów.

Czy same zmiany legislacyjne wystarczą, czy potrzebne są konkretne działania, żeby te przyspieszone strefy rzeczywiście zaczęły działać w praktyce?

Powinniśmy w tych miejscach konsekwentnie trzymać się tego, że procedury niezbędne do budowy będą realizowane wyjątkowo szybko. Bez tego czeka nas ponoszenie kosztów drogiego paliwa.

Jak w tym kontekście wygląda dziś rola węgla w polskim systemie energetycznym?

Wszystkie opowieści o tak zwanym polskim węglu weźmy w nawias, bo dzisiaj dostępnego i niedrogo węgla już nie ma i nie będzie. Co roku dopłacamy miliardy złotych do wydobycia. Gdybyśmy nawet chcieli dzisiaj zupełnie zreformować swoją politykę energetyczną i spróbować eksploatować nowe złoża, to taka operacja trwałaby kilkanaście lat i zakończyłaby się niepowodzeniem, bo zostalibyśmy z podobnymi cenami energii czy paliw. W związku z tym jesteśmy w takim samym położeniu jak cała Europa, czyli importujemy paliwa. A jeśli tak, to musimy dążyć do tego, by sprowadzać ich jak najmniej.

Czy pokładamy zbyt duże nadzieje w energetyce wiatrowej na morzu i czy przy obecnych kosztach może ona być realnie konkurencyjna cenowo?

Gdybyśmy mieli dalej iść w tak wysokie ceny, jak w ostatniej aukcji, to nie warto tego robić. Cena offshore zbliża się do ceny elektrowni jądrowej. Jeśli mam porównać te dwie technologie, to wybiorę źródło dyspozycyjne, a nie źródło,



Wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla

które jest zależne od pogody. Trzeba też pamiętać o rewolucji w obszarze magazynowania energii. Jeśli mamy tani magazyn energii, to sprawność źródła traci na znaczeniu. Możemy energię wytworzyć bardzo tanio np. z lądowego wiatra i zapewnić sobie jej dostawę w dłuższym okresie. Oczywiście nie możemy tej energii magazynować tygodniami, ale godzinami jak najbardziej. Nieco lepsze parametry wiatraków morskich tracą przez to na znaczeniu. Trzeba przy tym pamiętać, że być może rozwój bazy przemysłowej związanej z morską energią wiatrową doprowadzi do obniżenia kosztów. Na razie jednak widać jedynie ich wzrost.

Co w takim razie powinno odgrywać rolę stabilizatora systemu energetycznego, jeśli nie offshore?

Stabilizatorem systemu będą magazyny energii i do pewnego stopnia źródła konwencjonalne. Musimy dążyć do tego, by tych drugich wykorzystywać jak najmniej i nie zużywać paliw. Ostatnie tygodnie i blokada Cieśniny Ormuz pokazały, jak wrażliwy na kryzysy jest to obszar. Większość zapotrzebowania powinny pokrywać fotowoltaika, wiatr na lądzie oraz wszystkie systemy magazynowania energii i energetyka jądrowa.

Czy SMR-y mogą być sensownym rozwiązaniem uzupełniającym dla polskiego systemu energetycznego?

W przypadku SMR koszt wyprodukowania jednostki energii będzie nieco wyższy niż przy dużych blokach, jednak mogą być one produkowane seryjnie i montowane na miejscu, więc sama budowa będzie znacznie szybsza. To obniża koszty. Również w tym przypadku kluczowe jest przyspieszenie procesów związanych

z licencjonowaniem, uzyskiwaniem zgód i pozwoleń. Tylko jeżeli SMR uda się budować szybko będzie to technologia atrakcyjna.

Widać rosnące zainteresowanie prywatnych inwestorów tym obszarem. Co to może oznaczać dla rozwoju energetyki w Polsce?

To, co się dzisiaj dzieje wokół Zatoki Perskiej pokazuje rozchwywanie globalnej równowagi. To może być duża szansa dla Polski.

W jakim sensie może to przełożyć się na konkretne inwestycje?

Przykładem mogą być centra danych, które miały być lokowane na Bliskim Wschodzie ze względu na tanią energię ze słońca i względny spokój. Dzisiaj widać, że jest to już nieaktualne i być może Europa stanie się atrakcyjniejszym miejscem do inwestowania.

Europa, żeby przyciągnąć takie inwestycje, musi przede wszystkim zapewnić dostęp do taniej i stabilnej energii elektrycznej.

Cała gospodarka musi się elektryfikować i szukać synergii między różnymi sektorami. Przykładem są samochody elektryczne czy pompy ciepła. Skoro wszystko ma być na prąd to trzeba wykorzystać możliwości wynikające ze specyfiki poszczególnych technologii, by jak najefektywniej zużywać energię elektryczną i spalać jak najmniej drogie paliwo. To właśnie tak pojmowana efektywność da nam przewagę i tanią energię.

A jak wyglądałaby i ile kosztowałyby modernizacja sieci energetycznej, gdyby nie rozwijały się odnawialne źródła energii?

To jest pytanie pod tytułem: „gdyby nie wynaleziono samochodu, to czy byśmy musieli

budować autostrady?”. Pewnie nie. Ale z punktu widzenia trzech najważniejszych kryteriów, czyli kryterium geopolityki, bezpieczeństwa i fizyki, nie ma lepszej drogi dla gospodarki niż elektryfikacja. Musimy zatem dostarczyć narzędzia do przeprowadzenia elektryfikacji. Nie może być nim nowa elektrownia węglowa. Nawet politycy, którzy opowiadają bajki o węglu jako gwarancie bezpieczeństwa, mają świadomość, że to jest droga donikąd. W Polsce w ostatnich latach próbowano zrobić dwie takie inwestycje i obie skończyły się porażką.

Minister aktywów państwowych podkreśla znaczenie „local content”. Jak PSE podchodzi do tego zagadnienia w praktyce?

Bardzo mocno wspieramy local content. W zamówieniach na dostawę wprowadzamy zapisy premiujące dostawców, którzy prowadzą lokalną produkcję. Tak jest np. w przetargu na dostawę przewodów dla linii najwyższych napięć.

Na początku rozmowy wspominał pan o inwestycjach. Co obecnie jest najbardziej palącym tematem w tym obszarze?

Na wszystkie inwestycje w energetyce należy patrzeć z punktu widzenia całościowej strategii, którą jest strategia elektryfikacji gospodarki. Nie należy patrzeć na to wycinkowo, tylko zastanawiać się, jak możemy zwielokrotnić nasze korzyści.

Na przykład?

Klasycznym przykładem jest transport i OZE. Apeluję do kolegów z firm energetycznych, żeby przemyśleli, czy wiosną i latem w weekendy nie warto umożliwić ładowania samochodów elektrycznych za darmo. To ograniczy problemy po stronie sieci i bilansowania systemu, a jednocześnie da klientom konkretną korzyść.

No właśnie, ta elektromobilność, wydaje się, że nie rozwija się tak, jak zakładano wcześniej.

Zależy, jak na to spojrzeć. Połowa tuktułów, czyli popularnych w Tajlandii małych, tanich taksówek, jest już elektryczna. I przecież ludzie, którzy kupują te elektryczne tuktuły, nie robią tego dla ograniczenia emisji CO₂, bo nic ich to nie obchodzi. Robią to dlatego, że im się to po prostu opłaca.

Jak pokazać zwykłemu Kowalskiemu, że elektromobilność naprawdę mu się opłaca?

Ja myślę, że powoli on już zaczyna się o tym przekonywać. Znajdujemy się w siedzibie PSE w Konstancinie, czyli w tzw. warszawskim obwarzanku. Wielu ludzi mieszka w odległości kilkudziesięciu kilometrów od stolicy i dojeżdża codziennie do centrum samochodem, a mają na dachu fotowoltaikę. Dzięki temu przez ponad pół roku mają darmowe paliwo i właściwie dojeżdżają do pracy za darmo. To jest obszar, w którym fantastycznie poradziły sobie Chiny. One też nie mają gazu i ropy w wystarczających dla nich ilościach. Kiedyś elektryfikowały się w oparciu o węgiel, ale dzisiaj ograniczają jego rolę, jednocześnie co roku zwiększając o kilka procent zapotrzebowanie na energię elektryczną, redukując przy okazji emisje.

Co to wszystko oznacza w praktyce?

To znaczy, że Chiny robią olbrzymi zwrot w kierunku źródeł odnawialnych. W Polsce o tym mówi się bardzo mało. Myślę, że błędna była narracja o konieczności ograniczania emisji. Ona dała populistom tlen do krytykowania transformacji. Trzeba mówić o trzech wspomnianych elementach: o geopolityce, czyli bezpieczeństwie, fizyce, czyli efektywności i ekonomii, czyli o naszych pieniądzach. To się naprawdę opłaca, a przy okazji ogranicza emisję, bo nie da się wyprodukować taniej energii elektrycznej z paliw kopalnych.

Czy ewentualne reformy systemu ETS mogą w tym pomóc?

Uważam, że tak, ale oczywiście nie na zasadzie „odrzućmy ETS jako jedyny kraj w Unii Europejskiej”. Nie możemy tego zrobić, nie wychodząc z Unii Europejskiej.

Dlaczego więc reforma systemu ETS jest potrzebna?

ETS dzisiaj trochę zjada własny ogon. Miał on być instrumentem służącym ograniczaniu emisji i wspieraniu elektryfikacji gospodarki, a stał się jej hamulcem, ponieważ za bardzo podwyższył ceny energii. Dzisiaj w Polsce najmocniej odczuwamy skutki systemu ETS, bo mamy dużo elektrowni węglowych, ale kraje, które mają dużo bloków na gaz, też zaczynają mieć nóż na gardle. Moim zdaniem potrzebna jest refleksja w Unii Europejskiej, na jakim poziomie taki system może funkcjonować. Nie może on być tylko elementem gry spekulacyjnej.

PRACA NADCHODZI DUŻA ZMIANA NA RYNKU PRACY

System może tego nie udźwignąć

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Reforma inspekcji pracy nie długo może wejść w życie. Ustawa przeszła już przez parlament i czeka teraz na podpis prezydenta. Zmiany będą dotyczyły PIP, ale też całego rynku pracy, a także sądów pracy.

Pytanie, czy właśnie sądy nie staną się wąskim gardłem nowego systemu. - Powodzenie reformy będzie zależało nie tylko od treści przepisów, ale przede wszystkim od praktycznej zdolności sądów do obsługi zwiększonej liczby spraw - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny z kancelarii J. Dauman Legal.

Nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy została przyjęta przez Sejm i Senat. Ustawa czeka teraz już tylko na podpis prezydenta. Nowe przepisy zakładają przyznanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej. Pracodawca będzie miał prawo odwołania się od decyzji okręgowego inspektora w terminie 30 dni do sądu pracy. Ustawa wprowadza także szybszą ścieżkę rozpatrzenia odwołania od decyzji przez sąd w ciągu 30 dni.

Reforma Państwowej Inspekcji Pracy z pewnością jest jednym z najważniejszych projektów zmian w prawie pracy ostatnich lat. Choć debata publiczna na jej temat skoncentrowana została głównie na relacji pracownik-pracodawca, jej realne skutki w dużej mierze odczują sądy pracy. Reforma nie zakłada wprost przebudowy struktury sądów, jednak w praktyce może wymusić ich reorganizację. Wynika to przede wszystkim z planowanego rozszerzenia kompetencji oraz pozycji inspektorów pracy. Zmiany te mają charakter zarówno jakościowy, jak i funkcjonalny. Pojawiają się pytania, czy sądy pracy będą przygotowane zmiany i prawdopodobnie większą liczbę spraw do rozpatrzenia.

Inspektorzy będą mogli samodzielnie kształtować sytuację prawną stron stosunku zatrudnienia

W obowiązującym stanie prawnym inspektor, stwierdzając, że dana osoba wykonuje pracę w warunkach właściwych dla stosunku pracy, mógł jedynie wystąpić do sądu z odpowiednim powództwem



Reforma PIP oznacza duże zmiany na całym polskim rynku pracy

lub wesprzeć pracownika w jego dochodzeniu. Po zmianach organ Państwowej Inspekcji Pracy będzie mógł samodzielnie rozstrzygnąć tę kwestię w drodze decyzji administracyjnej, co oznacza zasadnicze przesunięcie jego roli z funkcji inicjującej postępowania na funkcję władczą, bezpośrednio kształtującą sytuację prawną stron stosunku zatrudnienia. Przy czym należy doprecyzować, że kompetencja ta została przyznana nie każdemu inspektorowi pracy, lecz okręgowemu inspektorowi pracy, działającemu na podstawie ustaleń dokonanych w toku kontroli.

- Decyzja ta wywołuje przy tym skutki nie tylko na gruncie prawa pracy, lecz również prawa podatkowego oraz ubezpieczeń społecznych, co oznacza automatyczne objęcie danej osoby reżimem właściwym dla stosunku pracy. Zmiana ta ma szczególne znaczenie w kontekście przeciwdziałania zjawisku pozornego samozatrudnienia oraz nadużywania umów cywilnoprawnych - wyjaśnia Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J. Dauman Legal.

W tym zakresie ustawodawca przewiduje również rozszerzenie zakresu podmiotowego kontroli, umożliwiając inspektorom objęcie działaniami także tych podmiotów, które formalnie nie zatrudniają pracowników w rozumieniu prawa pracy, lecz opierają swoją działalność wyłącznie na umowach cywilnoprawnych. W dotychczasowym sta-

nie prawnym możliwość ingerencji w takich przypadkach była bardziej ograniczona, co pozwalało części przedsiębiorców unikać realnej kontroli. Nowelizacja usuwa tę lukę, wzmacniając zdolność Państwowej Inspekcji Pracy do badania rzeczywistego charakteru zatrudnienia, niezależnie od jego formalnej kwalifikacji.

I to właśnie ten element proponowanych zmian jest najczęściej dyskutowanym i prawdopodobnie najbardziej „rozpoznawalnym” rozwiązaniem przewidzianym w nowelizacji: przyznanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienia do stwierdzenia istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej - obecnie takie ustalenie należy wyłącznie do sądu. Co to oznacza w przypadku wdrożenia zmian?

- W proponowanym modelu rola sądu ulega zmianie - z organu rozstrzygającego spór „od początku” na organ rozpoznający odwołanie od decyzji organu administracji. Jest to istotna zmiana systemowa, ponieważ część spraw pracowniczych może trafiać do sądów dopiero na etapie kontroli decyzji PIP. Nie oznacza to jednak całkowitego wyłączenia sądów z rozpoznawania spraw w pierwszej kolejności. Ustawa przewiduje bowiem alternatywę - okręgowy inspektor pracy może zamiast wydania decyzji wnieść powództwo do sądu pracy. Ponadto sąd, rozpoznając odwołanie od decyzji, nie ogranicza się wyłącznie do kontroli jej legalności, lecz może orzec co do istoty sprawy - mówi Angelika Czarnecka.

Państwowa Inspekcja Pracy zyska kompetencje o charakterze quasi-orzeczniczym, umożliwiające bezpośrednie ingerowanie w stosunki prawne

Angelika Czarnecka wskazuje, że obok zmian o charakterze materialnym przewidziano również szereg rozwiązań zwiększających efektywność działania inspektorów. Należą do nich m.in. rozwój narzędzi analitycznych opartych na wymianie danych z innymi instytucjami publicznymi, możliwość prowadzenia kontroli w formie zdalnej, a także bardziej elastyczne planowanie działań kontrolnych w oparciu o analizę ryzyka. Istotnym elementem jest również zaostrzenie sankcji za naruszenia prawa pracy.

- Rozwiązania te nie stanowią jednak zasadniczego rozszerzenia kompetencji w sensie materialnoprawnym, lecz raczej wzmacniają zdolność egzekwowania już istniejących uprawnień oraz zwiększają skuteczność działania organu. W rezultacie nowelizacja prowadzi do częściowej zmiany modelu funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy. Dotychczas była ona przede wszystkim organem kontrolnym, którego rola sprowadzała się do wykrywania naruszeń i inicjowania dalszych postępowań, w szczególności sądowych. Po zmianach zyskuje ona w określonym zakresie kompetencje o charakterze quasi-orzeczniczym, umożliwiające bezpośrednie ingerowanie

w stosunki prawne między pracodawcą a osobą świadczącą pracę - twierdzi Czarnecka.

Warto również zauważyć, że wszczęcie postępowania przez okręgowego inspektora pracy przerywa bieg przedawnienia roszczeń pracowniczych, które po zakończeniu postępowania biegnie na nowo. O ile więc nie wszystkie elementy reformy oznaczają rozszerzenie kompetencji sensu stricto, o tyle w kluczowym obszarze - ustalania istnienia stosunku pracy - mamy do czynienia z wyraźnym i jakościowym wzmocnieniem pozycji inspektorów pracy.

Można spodziewać się wzrostu liczby spraw, które będą kierowane do sądów pracy, a już dziś zmagają się one z przewlekłością postępowań

Proponowane zmiany prowokują do pytań o wydolność sądów pracy. Można spodziewać się wzrostu liczby spraw, które będą do nich kierowane - szczególnie jeśli pracodawcy będą masowo odwoływać się od decyzji inspektorów. Tymczasem już dziś wiele wydziałów pracy zmagają się z przewlekłością postępowań.

- Dlatego coraz częściej mówi się o konieczności reorganizacji sądów. Nie chodzi jednak o „rewolucję ustrojową”, lecz raczej o działania operacyjne - takie jak tworzenie nowych wydziałów, sekcji specjalistycznych czy wzmocnienie zaplecza kadrowego. Obowiązujące przepisy organi-

zacyjne już dziś dają takie możliwości, ale ich wykorzystanie będzie zależało od skali wpływu nowych spraw na organizację pracy sądów - wskazuje prawniczka.

Skuteczność całej reformy PIP będzie zależeć również od sprawności działania sądów pracy

Reforma PIP, jak przypomina Angelika Czarnecka, trafia przy tym na moment szczególnie dla wymiaru sprawiedliwości. Sądy przechodzą jednocześnie proces cyfryzacji oraz zmian organizacyjnych, co w krótkiej perspektywie może dodatkowo obciążać system. W tym kontekście kluczowe znaczenie będzie miało wsparcie administracyjne - w tym rola asystentów sędziów.

- Ostatecznie trudno mówić o „systemowej reformie sądownictwa”. Bardziej adekwatnym określeniem jest reorganizacja wymuszona zmianami w prawie pracy. Jej powodzenie będzie zależało nie tylko od treści przepisów, ale przede wszystkim od praktycznej zdolności sądów do obsługi zwiększonej liczby i nowego rodzaju spraw - twierdzi Angelika Czarnecka.

Czarnecka uważa, że jeśli system nie zostanie odpowiednio wzmocniony kadrowo i organizacyjnie, istnieje realne ryzyko dalszego wydłużenia postępowań. A to oznacza, że skuteczność całej reformy Państwowej Inspekcji Pracy będzie w dużej mierze zależeć nie od samej Państwowej Inspekcji Pracy, lecz od sprawności działania sądów pracy. ©©

FOT. G. DEMBINSKI/POLSKA PRESS

Boom na schrony w Polsce

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polskie firmy, które zajmują się projektowaniem i budową schronów, obserwując rozwój rynku i uczestnicząc w nim, wskazują na dwa poważne zagrożenia. Pierwszym jest kupowanie w Internecie „metalowych kontenerów zakopywanych w ziemi”. Drugie ryzyko dotyczy publicznych zamawiających. Przetargi powinny odpowiadać na realne możliwości firm, a nie zawierać terminy, których nie da się dotrzymać.

Jak wynika z ustawy Prawo budowlane, od tego roku przy realizacji schronów przydomowych o powierzchni do 35 m2 nie ma

konieczności uzyskiwania pozwolenia na budowę. Przy czym zamiar budowy należy zgłaszać do odpowiednich organów administracji publicznej. Natomiast jeżeli budowla ochronna ma mieć więcej niż 35 m2, należy mieć decyzję o pozwoleniu na budowę.

Trend wzrostowy jest odczuwalny
Czy, jakby nie patrzeć, uproszczenie przepisów w połączeniu z napiętą sytuacją geopolityczną, powoduje, że Polacy w coraz większym stopniu interesują się schronami? Zapytaliśmy o to dwie firmy polskie firmy z branży schronowej.
– Można powiedzieć, że od około roku jest odczuwalny trend wzrostowy związany z ilością zapytań o schrony prywatne typu premium. Niestety, wartość

profesjonalnych inwestycji schronowych z kompletną ochroną CBRNE [obejmuje ona zagrożenia chemiczne, biologiczne, radiologiczne, nuklearne i eksplozji - przyp. red.] jest na tyle duża, że ilość klientów prywatnych, pomimo dużego zainteresowania, pozostaje jeszcze ograniczona – mówi Sebastian Kubiak, prezes zarządu, współwłaściciel spółki Schrony.

Schronem nie jest metalowy kontener zakopywany w ziemi
Jak dodaje, firma często spotyka się z błędnym przekonaniem klientów, że schrony z ochroną CBRNE można mieć już za 200-300 000 zł.
– W przestrzeni e-commerce można znaleźć tanie propozycje metalowych kontenerów zako-

pywanych w ziemi nazywanych „schronami”. My oczywiście przestrzegamy przed takimi rozwiązaniami i nie życzymy nikomu, aby kiedykolwiek musiał korzystać z tego typu rozwiązań. W metalowych puszkach można co najwyżej przechowywać słoiki z ogórkami i konfitury, a nie chronić zdrowie i życie ludzi. Osoby proponujące szybkie i tanie rozwiązania nie zdają sobie chyba sprawy, jak duża odpowiedzialność spoczywa na nich – zwraca uwagę.
I podpowiada, że jeżeli ktoś nie ma miejsca na wybudowanie schronu przydomowego, dobrym rozwiązaniem jest adaptacja piwnic.
– Przed wzmocnieniem takiego pomieszczenia wymagana jest inwentaryzacja, ekspertyza budowlana i projekt techniczny



FOT123RF

Schron schronowi nierówny. Firmy z branży podpowiadają, na co zwracać uwagę przy takich inwestycjach

konstrukcyjny. Chętnych nie brakuje dla takich rozwiązań, zwłaszcza że są zdecydowanie tańsze względem wolno stojących budowli ochronnych. W tym przypadku adaptacja to wydatek rzędu 200 000 netto i wzwyż – radzi Sebastian Kubiak.

Przejdźmy zatem do jednego z najważniejszych pytań. Jak obecnie wyglądają ceny schronów? Ile wynosi orientacyjny koszt za m2 (w tym projekt, materiały, montaż, wyposażenie) schronu przydomowego dla 4-6 osób? Jakiek są koszty eksploatacji, konserwacji i ewentualnej rozbudowy?

– Koszt realizacji zależeć będzie od wielu czynników – sytuacji lokalnej, warunków gruntowych standardu wykończenia, ilości osób, czasu przebywania, funkcjonalności i opcjonalnych instalacji w tym smart systems. Szacujemy, że koszt realizacji 1 m2 zamknie się w widełkach od 5 500 zł do 18 000 zł netto dla dużych schronów publicznych oraz dla małych prywatnych schronów premium w przedziale 20 000 do 50 000 zł – wylicza prezes i współwłaściciel Schrony.

Jak zaznacza, w przypadku schronów premium, w kosztach uwzględniana jest zawsze „kompleksowa usługa w procesie end-to-end, ponieważ unikamy rozproszenia odpowiedzialności w sytuacji napotkanych problemów”.

Dodatkowo według Sebastiana Kubiaka bieżąca sytuacja geopolityczna wywołuje na rynku tzw. szok popytowy.

– Tak nagły wzrost zainteresowania stymuluje co prawda rozwój podaży, jednak zanim rynek zdąży odpowiedzieć na te potrzeby, mechanizmy ekonomiczne są bezwzględne: nowa cena równowagi rynkowej musi ustalić się na wyższym poziomie. W praktyce oznacza to rosnące koszty materiałów i usług. Więc w perspektywie kilku naj-

bliższych lat taniej na pewno nie będzie – prognozuje.

Samorządy uaktywniły się

Natomiast Michał Lorek z firmy Mahton Schrony, która zajmuje się projektami i budową schronów, ale już nie adaptacją piwniczek, przekazał nam, że zainteresowanie i zlecenia klientów prywatnych są stabilne. Jednocześnie jest wiele zadań zleconych przez samorządy, przede wszystkim w zakresie ekspertyz dawnych budowli ochronnych oraz projektów nowych miejsc doraźnego schronienia, ukryć i schronów. Ma to związek z tym, że duże inwestycje wymagają uwzględnienia funkcji budowli ochronnej w części podziemnej.

Poza tym Michał Lorek wskazuje, że z biegiem lat zwiększa się stopień skomplikowania obiektów.

– To naturalny proces rynkowy, wynikający z jednej strony z obowiązków narzuconych przez państwo w zakresie uwzględniania budowli ochronnych w nowych projektach, z drugiej nasze rosnące kompetencje w tym zakresie, dzięki którym nie boimy się najtrudniejszych wyzwań – tłumaczy.

Przedstawiciel Mahton Schrony ubolewa jednocześnie, że w przetargach na opracowanie dokumentacji schronu wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę, przewidziano, że wykonawca ma na to 2 miesiące. Podczas gdy taki proces zajmuje od 9 do 12 miesięcy. Dodatkowo, w jego ocenie, pieniądze na obronę cywilną wydawane są, „byle zmieścić się w narzuconym terminie, bez rzetelnego rozpoznania potrzeb danego samorządu”.

– Pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce nastąpi nowelizacja przepisów, która nieco uporządkuje obecny bałagan – podsumowuje. ©©

REKLAMA 0011502052

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.26.2025.KJ

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311),

zawiadamia się,

że na wniosek złożony w dniu 12 sierpnia 2025 r., na żądanie Wnioskodawcy: **Wójta Gminy Liszki, ul. Mały Rynek 2, 32-060 Liszki**, działającego w imieniu Pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „**Rozbudowa drogi gminnej publicznej Nr 604213K (ul. Łąkowa) klasy D, obręb 0007 Kryspinów, jednostka ewidencyjna: 120607_2 w miejscowości Kryspinów, gmina Liszki, o długości 473,55m, w mm 0+081,18 - 0+554,73**”.

Zakres inwestycji obejmuje następujące roboty budowlane:

- poszerzenie, frezowanie i odtworzenie jezdni drogi o nawierzchni asfaltowej ul. Łąkowej
- budowę chodnika o szerokości 2,1 m (bez krawężników i obrzeży)
- budowę pobocza
- budowę murów oporowych
- budowę systemu odwodnienia drogi, składającego się z sieci kanalizacji deszczowej wraz z umocnionymi wylotami W1 i W2, przykanalików, wpustów ulicznych, rurowego zbiornika retencyjnego DN800
- przebudowę istniejącego rowu melioracyjnego (umocnienie dna i skarp rowu)
- budowę dedykowanego oświetlenia przejścia dla pieszych
- budowę lub przebudowę zjazdów indywidualnych i publicznych
- przebudowę i budowę sieci infrastruktury technicznej (w tym napowietrznej sieci elektroenergetycznej SN, kablowej sieci elektroenergetycznej nN, sieci kanalizacji sanitarnej, doziemnej sieci teletechnicznej, sieci gazowej średniego ciśnienia)
- rozbiorke obiektów nieprzewidzianych do dalszego użytkowania i kolidujących z inwestycją (sieci kanalizacji sanitarnej, sieci gazowej średniego ciśnienia, napowietrznej sieci elektroenergetycznej SN, kablowej sieci elektroenergetycznej nN, napowietrznej linii oświetlenia ulicznego, korytek betonowych z wpustami, krawężnika betonowego oraz ogrodzenia w km 0+363,21 – 0+368,44)
- zabezpieczenie istniejącej i projektowanej infrastruktury podziemnej
- wycinkę drzew

na działkach lub ich części o numerach:

833/3, 833/4, 834, 848/12, 848/28 (848/43, 848/44), 849 (849/1, 849/2), 906/2, 907 (907/1, 907/2), 908, 909, 924 (924/3, 924/4), 925, 926/2 (926/6, 926/7), 926/4, 1341 (1341/1, 1341/2)

Legenda:

- Działki bez nawiasów - stan istniejący,
- Działki w nawiasach - stan po podziale,
- **Działki pogrubione** - działki przeznaczone pod drogę, tzn. zlokalizowane w liniach rozgraniczających teren inwestycji,
- Działki podkreślone - działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu;
- *Działki pochylone* – działki poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, objęte obowiązkiem podlegającym na czasowym ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

W związku z tym informuje się strony, że mogą zapoznać się z aktami sprawy dotyczącymi tej inwestycji w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, w godzinach: poniedziałek – piątek 8⁰⁰ – 14³⁰ oraz mogą wnieść ewentualne uwagi, do dnia w którym tut. organ wyda decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397-94-19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek – piątek 8:00 – 14:30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekazać za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadania się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 418 z późn. zm.), wydał postanowienie z dnia 25 marca 2026 r., znak: AB-V.6740.7.26.2025.KJ, nakładające na Wnioskodawcę obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

0011485122

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ
MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA
ANTYKI_STAROCIE_KUPIĘ. Masz
antyki - potrzebujesz gotówki zadzwoń
a przyjadę. Tel. 602-757-438.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ
PRZYCHODNIA Lekarska
w Krakowie zatrudni Asystentkę
Stomatologiczną. Tel. 500-156-021
lub kontakt mail: ksiegowosc@ergomed

PRZYCHODNIA Lekarska
w Krakowie zatrudni
PIELEGIARNIKĘ. Kontakt mail:
ksiegowosc@ergomed.pl lub tel.
500-156-021

0011485127



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011502238

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej

ogłasza, że

**w dniu 14 kwietnia 2026 roku (wtorek) o godz. 11.00
w siedzibie Spółdzielni przy ul. Smoczej 10 /1 w Krakowie
odbędzie się**

**PRZETARG NIEOGRANICZONY USTNY (AUKCJA)
w trybie art. 11 ust. 2 ustawy o spółdzielniach
mieszkaniowych**

w celu wyłonienia nabywcy prawa odrębnej własności lokalu
mieszkalnego ul. Gazowa 13/6 – 1 pokój + kuchnia + łazienka +
przedpokój (39,17 m², I p. w 2-kondygnacyjnym budynku). Cena
wywoławcza 1 m²: 15 675,00 zł, wadium w wysokości: » 5% ceny
wywoławczej lokalu, tj. 30.000,00 zł.

Jednym z warunków przystąpienia do przetargu jest wniesienie
wadium w formie przelewu na rachunek bankowy Spółdziel-
ni nr **35 1090 2053 0000 0005 4000 0621**. Wadium uważa się
za wniesione w terminie wyłącznie w przypadku uznania ra-
chunku bankowego Spółdzielni najpóźniej do dnia 9.04.2026 r.
do godz. 23:59. Złożenie dyspozycji przelewu w tym dniu nie jest
równoznaczne z wniesieniem wadium. **W tytule przelewu nale-
ży podać nazwisko i imię przystępującego do przetargu oraz
adres lokalu będącego przedmiotem przetargu.**

Wszelkie pozostałe dane, wraz z warunkami, dotyczące przetar-
gu: informacja w siedzibie Spółdzielni przy ulicy Smoczej 10/1
w dniach środa, piątek w godzinach 13.00-14.00 po wcześniej-
szym zgłoszeniu pod numerem telefonu 606 346 125.

Usługi

AGD RTV FOTO
! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA 0011502855

Wójt Gminy Michałowice

informuje o wywieszeniu na okres 21 dni, tj. **od dnia 31 marca 2026 roku do dnia 21 kwietnia 2026 roku**
w siedzibie Urzędu Gminy Michałowice Plac Józefa Piłsudskiego 1, 32-091 Michałowice i zamieszczeniu
w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Michałowice <https://bip.malopolska.pl/ugmichalowice/> oraz
na stronie internetowej Urzędu Gminy Michałowice <https://www.michalowice.malopolska.pl/> wykazu
części nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę na okres do 3 lat, oznaczonej jako część
działki nr 654/2 poł. w Michałowicach, stanowiącej własność Gminy Michałowice, powiat krakowski.

0011503290

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 29 marca 2026 roku zmarł

Wiesław Myśliwski

jeden z najwybitniejszych
polskich pisarzy II połowy XX wieku.

Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dwukrotnie uhonorowany Nagrodą Literacką Nike:
za „Widnokrąg” (1997 r.)
i „Traktat o łuskaniu fasoli” (2007 r.).

Autor powieści: „Nagi sad”, „Pałac”,
„Kamień na kamieniu”, „Ostatnie rozdanie”,
„Ucho Igiełne” oraz dramatów: „Złodziej”,
„Klucznik”, „Drzewo”,
„Requiem dla gospodyni” oraz zbioru „W środku
jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy”.

Jego utwory były wystawiane na scenach teatrów,
a także w Teatrze Telewizji
i Teatrze Polskiego Radia, jak również filmowane,
a przekłady jego dzieł ukazały się w kilkunastu językach.

Odznaczony m.in.
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1998),
Krzyżem Komandorskim
z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2012),
Orderem Ecce Homo (2004), Złotym Medalem
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2005).

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

*Rektor, Senat
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

REKLAMA 0011485131

KARAWAN

GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ

12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

www.karawan.pl

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębatów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium 12 413 33 33
ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała dobę
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
cała dobę
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

Rozumiem, że nie każdy zarabia kokosy, ale żeby tak na wysypisku śmieci mieszkać?

Klaudia El Dursi na Instagramie o swych wrażeniach ze zwiedzania Tajlandii Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Grażyna Szapołowska nie złamała przepisów

Pudelek wyszedł aktorkę, jak wybrała się na zakupy w śródmieściu stolicy. Dystyngowana gwiazda sama musiała sobie poradzić z dźwiganiem pakunków. Dziarskim krokiem wędrowała od sklepu do sklepu i w końcu wróciła do auta, które tym razem zaparkowała zgodnie z przepisami. To mercedes, który kosztuje ok. 200 tys.

Dominika Gawęda opowiada o rozstaniu

Wokalistka Blue Cafe udzieliła wywiadu Gosia Ohme Podcast i opowiedziała o rozstaniu z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. – Pewnego dnia się obudziłam i stwierdziłam: jesteś nie-szczęśliwa, musisz coś z tym zrobić – powiedziała. I dodała: – To była wspólna decyzja i o tyle było nam łatwiej.

Karolina Gilon kocha sprzedawcę warzyw

Prezenterka chętnie udziela się w mediach społecznościowych. Ostatnio odpowiadała w internecie na pytania, które zadawali jej fani. Jedno z nich dotyczyło pracy jej partnera Mateusza Świerczyńskiego. – Mati zawodowo zajmuje się sprzedawaniem warzyw w firmie, która robi importy, eksporty. Współpracuje z ludźmi, którzy mają swoje uprawy na przykład brokuła, kalafiora i z nimi robi biznesy, chodzi o całe tiry warzyw. Na drugim etapie jest jeszcze super tatą – powiedziała na InstaStories. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Sherlock Holmes: Gra cieni

TVN Fabuła, 20:00
Genialny detektyw Sherlock Holmes (Robert Downey Jr.) staje przed trudnym wyzwaniem. Okazuje się, że istnieje człowiek, który dorównuje mu błyskotliwością i bystrością umysłu. Jest nim bezwzględny i przebiegły profesor James Moriarty.

Motylem jestem, czyli romans czterdziestolatka

Kino Polska, 20:00
Kinowy film Jerzego Gruzdy, nawiązujący do serialu „Czterdziestolatek”. Inżynier Stefan Karwowski (Andrzej Kopiczyński) zostaje wytypowany do programu telewizyjnego i nawiązuje romans z piosenkarką Ireną Orską (Irena Jarocka).

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA

TVP 1, 20:35
Polska po wygranym meczu z Albanią, zmierzy się w finale baraży ze Szwecją. Zagrają na stadionie w Solna pod Sztokholmem. To wielki finał, którego stawką jest udział w tegorocznym mundialu.

Bez stałego adresu – Bob Dylan

TVP Kultura, 23:35
Film będący podróżą do początków kariery muzycznej Boba Dylana, legendarnego kompozytora i wykonawcy. Narratorem jest sam muzyk, który otwarcie opowiada, jak doszło do jego sukcesu w 1966 roku.

KRZYŻÓWKA NR 49

Poziomo:

- bohaterowie czeskiej animacji „Sąsiedzi”,
- film w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego,
- spory ubytek w murze,
- Józef ..., pseudonim Stefana Żeromskiego,
- zeszyt do robienia zapisków,
- grecka wyspa kojarzona z Kolosem,
- miasto z piosenki Ewy Demarczyk,
- ... Karpień-Bulecka, piosenkarz i muzyk,
- instrument Carlosa Santany,
- rasa kaczki z Azji,
- ostre występy na powierzchni przedmiotów,
- komplet naczyń stołowych,
- mieszkaniec kraju z Duszanbe,
- europejskie księstwo,
- Herkules, detektyw z książek Agathy Christie,
- stos desek lub żelastwa,
- religijna ceremonia, obrzęd,
- ustawodawcza w gestii Sejmu,
- jadalny skorupiak morski,
- lek przeciwbólowy,
- zbiornik jak dawny czołg.

Pionowo:

- dramat kryminalny w reżyserii Agnieszki Holland,
- znak rodowy Indian,
- rzadko używa mydła,
- masa serowa z kwaśnego mleka,
- dawna osada obronna,
- partner w tańcu,
- morski głowonóg dostarczający sepii,
- zespół ośmiu muzyków,
- krach majątkowy, bankructwo,
- osiłkowi w żłoby dano,
- bierze udział w regatach wioślarskich,
- dzielnica Gdańska z katedrą,
- umowa o pracę dla aktora,
- ... ludzi umarłych”, nowela Marka Hłaski,
- tkanka tłuszczowa zwierząt,
- wyspa jak model Seata,
- uśpienie przed operacją,
- pudełko na kosztowności,
- w ekwipunku strażaka,
- najmłodsze pokolenie, potomstwo,
- publiczne zebranie, mityng,
- uchybiecie towarzyskie, faux pas,
- piąta część kopy.



ROZWIĄZANIE NR 48

K	A	R	A	B	E	L	A	■	S	A	M	O	G	R	A	J		
A	■	O	■	■	N	U	D	A	■	L	■	E	■	A	■	■		
K	■	U	■	G	U	S	T	■	M	O	P	S	■	F	■	M		
T	U	R	K	U	■	S	Y	M	B	O	L	■	T	U	R	Y	N	
U	■	K	■	S	T	A	L	■	C	Z	A	R	■	E	■	I	■	
S	K	E	C	Z	■	K	O	N	C	H	A	■	O	S	■	N	I	K
■	S	■	E	■	A	■	P	■	■	■	O	■	W	■	G	■	■	
W	I	E	K	■	B	I	A	L	Y	D	O	■	M	■	I	K	R	A
■	A	■	I	■	B	■	■	■	■	■	■	■	Y	■	S	■	C	■
D	Z	O	N	K	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
E	■	B	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	O	C	Z	E	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	■	O	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
T	A	S	M	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	■	C	■	T	A	N	C	M	I	S	T	R	Z	■	N	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w rozmowach i drobne nieporozumienia.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś mówi, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i bliskim relacjom...
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię więcej kontaktów niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykorzystać okazję do ciekawej rozmowy lub nowego pomysłu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze, ale intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny radzi zadbać o swój komfort i nie przekraczać granic.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi i dobre okazje. Horoskop na dziś podpowiada, by działać śmiało, lecz nie ignorować cudzych potrzeb.
Rak (22.06 - 22.07)
To dobry moment na uprządkowanie spraw i planów. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że mały detal może zmienić bardzo wiele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci tam, gdzie ostatnio było napięcie. Horoskop dzienny wróży, że w uczuciach możliwa miła i ciepła niespodzianka...
Panna (23.08 - 22.09)
Warto zaufać przecuciu, zwłaszcza w ważnej sprawie. Horoskop na dziś przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Waga (23.09 - 22.10)
Dobry dzień na ruch, podróż lub nową inspirację. Horoskop dzienny na wtorek radzi uważać jedynie, by nie obiecać zbyt wiele.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praktyczne podejście da Ci przewagę i spokój. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz chwilę na zasłużony oddech.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieoczekiwany zwrot wydarzeń może wyjść Ci na korzyść, ale horoskop na dziś radzi zachować otwartość i odrobinę dystansu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość pomoże dziś komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by jednak zadbać też o własne potrzeby.

Cel na dziś – strzelić jednego gola więcej od Szwedów

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Przed Biało-Czerwonymi pozostał już tylko jeden krok do mundialu i jedno zadanie: strzelić o jednego gola więcej od Szwedów i wywalczyć bilet na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku.

Problem w tym, że niewiele jednak wskazuje na zwycięstwo Polski przed spotkaniem, które rozpocznie się dzisiaj o godzinie 20.45 na Strawberry Arenie w Solnie pod Sztokholmem. Szwedzi w niezłym stylu rozstrzygnęli półfinał z Ukrainą i są wyraźnymi faworytami bukmacherów. Na niekorzyść Biało-Czerwonych przemawia także historia bezpośrednich starć (28 meczów: 9 zwycięstw, 4 remisy i aż 15 porażek). Ponadto ostatni triumf ze Szwecją na jej terenie miał miejsce ponad 95 lat temu.

Tyle że to nie jest czas na rozpamiętywanie. Rozczarowujący styl Biało-Czerwonych w meczu z Albanią trzeba jak najszybciej zostawić za sobą. Cel został przecież osiągnięty: po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego reprezentacja Polski awansowała do finału baraży o mistrzostwa świata 2026. Jan Urban wraz ze sztabem musi po prostu szybko wprowadzić korekty personalne i w ustawieniu, przede wszystkim w defensywie, która była naszą najsłabszą formacją w czwartek na PGE Narodowym w Warszawie.

A jeśli już odwoływać się do przeszłości, to najlepiej nie-specjalnie odległej. Ostatnim meczem bezpośrednim ze Szwedami było finałowe spotkanie baraży o udział w mistrzostwach świata 2022 w Katarze. Na Stadionie Śląskim w Chorzowie podopieczni ów-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego reprezentacja Polski awansowała do finału baraży

czesnego selekcjonera Czesława Michniewicza wygrali 2:0 po trafieniach niezawodnego duetu Lewandowski - Zieliński, kontrolując tę rywalizację przez znakomitą większość czasu jej trwania.

W obecnej kadrze na baraże do MŚ 2026 powołanej przez selekcjonera Urbana znalazło się aż jedenastu zawodników, którzy zagraли wówczas w Chorzowie, z czego siedmiu wystąpiło od pierwszej minuty. Po stronie Szwedów nie zagra dziś natomiast kontuzjowany napastnik Liverpoolu Alexander Isak, który w tamtym spotkaniu wystąpił od pierwszej minuty i straszył Wojciecha Szczęsnego.

A to nie jest jedyny problem kadrowy rywali przed kolejnym starciem z Polską - po ostatnim meczu z Ukrainą kadre opuścił także obrońca Isak Hien, kluczowy gracz drużyny selekcjonera Grahama Pottera. Kłopot gospodarzom mogą wieczorem sprawić także nasi kibice, których grupa będzie wspierać wybrańców trenera Urbana - nawet do 1800 osób, które zajmą miejsca w sektorze gości na Strawberry Arenie mieszczącej maksymalnie 65 tysięcy widzów. Powinni być więc słyszalni i dawać wsparcie naszym zawodnikom. Warto w tym miejscu dodać, że reprezentacyjny obiekt Skandynawów wyposażony jest w hy-

brydową murawę (połączenie naturalnej i sztucznej trawy), a na prośbę piłkarzy obu reprezentacji dach zostanie otwarty.

Do składu Biało-Czerwonych wraca pauzujący z Albanią za nadmiar żółtych kartek Nicola Zalewski. Bardzo prawdopodobne jest także roszada w defensywie - miejsce Tomasa Kędziory w wyjściowym składzie powinien zająć Przemysław Wiśniewski. Cieszący się dużym zaufaniem selekcjonera reprezentacji Polski stoper Widzewa, który zadebiutował w kadrze przeciwko Holandii, ma lepsze warunki fizyczne od konkurenta i jest szybszy. A ktoś właśnie o takiej charakterystyce byłby najlepszy do powstrzymania rewelacyjnego Viktora Gyokeresa - autora hat-tricka przeciwko Ukrainie.

Z góry wiadomo, że w przypadku awansu reprezentacja Polski rywalizować będzie w grupie z Tunezją, Holandią i Japonią. W mediach pojawiło się już potencjalne miejsce pobytu kadrowiczów w USA - mowa o Teksasie, blisko którego znajduje się Meksyk, gdzie Biało-Czerwoni rozegraliby pierwszy mecz w finałach mistrzostw świata - przeciwko Tunezji.

Co, jeśli się nie powiedzie? Wówczas Lewandowski może zdecydować o zakończeniu reprezentacyjnej kariery, co wiązałoby się z totalną zmianą filozofii gry naszej drużyny narodowej. A być może także z roszadą na stanowisku selekcjonera... Stawka spotkania w Solnie jest zatem ogromna.

Transmisję meczu ze Szwecją przeprowadzi publiczny nadawca w TVP 1 i TVP Sport (a także na stronie tvpsport.pl i w aplikacji mobilnej) od godziny 20.45. Komentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. ©

Iga Świątek coraz niżej w światowym rankingu. Wypadła z podium

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W najnowszym rankingu tenisistek Iga Świątek spadła z trzeciego na czwarte miejsce. Polkę wyprzedziła Amerykanka Coco Gauff. Na prowadzeniu wciąż Aryna Sabalenka.

Białorusinka w sobotnim finale turnieju WTA 1000 w Miami pokonała w trzech setach Gauff. 28-letnia zawodniczka obroniła tym samym tytuł i skompletowała w kadrze przeciwko Holandii, ma lepsze warunki fizyczne od konkurenta i jest szybszy. A ktoś właśnie o takiej charakterystyce byłby najlepszy do powstrzymania rewelacyjnego Viktora Gyokeresa - autora hat-tricka przeciwko Ukrainie.

Drugie miejsce utrzymała Kazaszka Jelena Rybakina. Spa-

dek o jedną pozycję odnotowała Magdalena Fręch, która obecnie jest w zestawieniu 38., a Magda Linette spadła z 50. na 57. miejsce. W drugiej setce rankingu znajdują się trzy polskie tenisistki: 132. miejsce zajmuje Katarzyna Kawa, 133. Maja Chwalińska, a 154. Linda Klimovicova.

Najbliższym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będą zawody w Stuttgarcie, rozgrywane w dniach od 13 do 19 kwietnia. Będzie to pierwszy w tym roku turniej na nawierzchni ziemnej. Świątek aktualnie pozostaje bez trenera, po tym jak w ubiegłym tygodniu postanowiła zakończyć współpracę z belgijskim szkoleniowcem Wimem Fissette'em.

W rankingu ATP awansowali dwaj najlepsi aktualnie polscy tenisisci - Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. Pierwszy awansował z 57. na 53. pozycję, drugi z 75. na 72. lokatę. Hurkacz - podobnie jak Świątek - szuka trenera. W ubiegłym tygodniu Wrocławianin rozstał się z chilijskim trenerem Nicolaseм Massu. ©



FOT. JAKUB PIKULIK

W poniedziałkowym notowaniu rankingu tenisistek Iga Świątek spadła z trzeciego na czwarte miejsce

W polskich skokach idą zmiany. Co z trenerem kadry narodowej?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, byłym fizjoterapeutą reprezentacji i Adama Małysza.

Sezon 2025/2026 w skokach narciarskich przeszedł do historii. Jaki to był sezon?

Słodko-gorzki. Igrzyska olimpijskie nawet przerosły nasze oczekiwania, modliliśmy się choćby o jeden medal, w który

i tak mało kto wierzył, a przywieźliśmy aż trzy. Do plusów należy zaliczyć objawienie sezonu, Kacpra Tomasiaka, który te trzy krążki zdobył. Bardzo dobrze zaprezentował się też w Pucharze Świata. Jak na pierwszy sezon tak młodego skoczka, wszystko, co osiągnął, jest wielkim wyczynem.

Minusy?

To, co się działo przed igrzyskami, mam na myśli mistrzostwa świata w lotach, ale też po igrzyskach. Dokończenie sezonu w Pucharze Świata

było bardzo słabe i tutaj nie ma co pudrować rzeczywistości, że było źle. Takie samo zdanie ma zresztą trener Maciej Macusiak, który wyraźnie powiedział, że poza igrzyskami sezon wypadł poniżej oczekiwań.

Macusiak pozostanie zatem trenerem reprezentacji Polski?

Mogę przypuszczać, że tak. Sam przyznaję, że wie, gdzie popełniono błędy, gdzie należy szukać poprawy i gdzie pozostajemy z tyłu ze sprzętem czy techniką. Myślę, że otrzyma

szanse dalszego poprowadzenia kadry.

Kiedy zapadnie ostateczna decyzja?

Podsumowanie sezonu odbędzie się zaraz po świętach. Wtedy zbierze się zarząd związku. Adam Małysz poczynił też już pierwsze rozmowy podczas zakończenia sezonu w Planicy.

Media spekulują, że w roli doradcy trenera związku może zostać zatrudniony były szkoleniowiec naszej reprezentacji

Stefan Horngacher. Rozważacie taką kandydaturę?

Nie wypowiadamy się na ten temat. Jeśli jakieś sprawy są prowadzone, to prowadzi je prezes Małysz i jeśli będzie coś na rzeczy oraz zapadną ustalenia, to on ogłosi je publicznie.

Macusiak potrzebuje takiego wsparcia?

Prezes musi porozmawiać z trenerem, czy on widzi taką współpracę, skoro odpowiedzialność za wyniki bierze na siebie. Jeżeli będzie taka otwartość na współpracę, zoba-

czymy, jak to się ułoży. Na razie żadne decyzje nie zapadły.

A może warto dać szansę na poprowadzenie pierwszej reprezentacji Wojciechowi Toporowi, trenerowi kadry B, który do minionego sezonu tak świetnie przygotował Kacpra Tomasiaka?

Na ten moment takiej dyskusji nie ma.

W samym sztabie dojdzie do jakichś zmian?

Będziemy o tym rozmawiać. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Gustav Henriksson z Cracovii: To będzie bardzo ciężki mecz

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś o godz. 20.45 Szwecja zagra z Polską w finale baraży o mistrzostwa świata. Gustav Henriksson, obrońca Cracovii, wie wszystko o swojej reprezentacji.

Szwecja wygrała z Ukrainą w półfinale baraży 3:1. Oglądał pan ten mecz?

Tak, oczywiście, że oglądałem. To był dobry mecz, nawet bardzo dobry. Reprezentacja Szwecji była bardzo zwartą drużyną i dobrze broniła. Była groźna w kontratakach.

I miała skutecznego napastnika Viktora Gyokeresa. To prawdziwa gwiazda europejskiego futbolu.

Tak, strzelił wszystkie trzy gole. To fantastyczny zawodnik, który się rozwinął w Arsenalu, gra w jednej z najlepszych drużyn na świecie. I gra w każdym meczu.

A którzy szwedzcy zawodnicy oprócz niego są bardzo dobrzy?

Jest w naszej reprezentacji wielu takich zawodników. Choć dwóch najlepszych jest kontuzjowanych, to Dejan Kulusevski i Alexander Isak. Ale są inni, jak Lucas Bergvall, Anthony Elanga. I inni, są dobre nazwiska, nasi zawodnicy grają w wielkich klubach.

A czy zna pan jakichś polskich piłkarzy, oprócz oczywiście Roberta Lewandowskiego?

Tak, oczywiście. Choć nie wszystkie nazwiska potrafię wymówić. Jest choćby Filip Różga, mój stary kolega z Polski (śmiech). A poza tym, Pi. Piórkowski z Porto.

Oskar Pietuszewski
Tak, tak, przepraszam (śmiech).

Pewnie zna pan też Piotra Zielińskiego, który występuje w Interze Mediolan.
Tak oczywiście i jeszcze są środkowi obrońcy - Jan Bed-

SPORT W TV
Wtorek: 13:55 TVP Sport, piłka nożna (elim. ME U-21): **Czarnogóra - Polska**; 14, 20 Eurosport 1, snooker: **Tour Championship**; 16:40 TVP Sport, piłka nożna (Elite League U-20): **Polska - Niemcy**; 17:45 Polsat Sport 1, siatków-

ka (LM): **Ziraat Bank Ankara - Asseco Resovia**; 20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Developres Rzeszów - Pałac Bydgoszcz**; 20:35 TVP 1, TVP Sport, piłka nożna (elim. MŚ): **Szwecja - Polska**; 20:35 Polsat Sport 3, piłka nożna (elim. MŚ): **Czechy - Dania**; 22 Eu-

rosport 2, Polsat Sport 1, curling (MŚ): **Włochy - Polska**.

LOTTO
Niedziela, 29.03. Multi Multi, 22: 2, 7, 20, 21, 25, [27], 28, 29, 30, 33, 38, 40, 49, 50, 53, 64, 66, 72, 74, 77. **Kaskada, 22:** 1, 5, 7, 9, 10, 13, 14, 19, 21, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 4, 16, 17, 27, 30 + 1. **Ekstra Premia:** 1, 6, 10, 14, 34 + 1. **Mini Lotto:** 4, 27, 30, 35, 40. **Pon., 30.03. Multi Multi, 14:** 5, 6, 9, 14, 21, 26, 29, 30, [43], 46, 48, 50, 55, 58, 59, 65, 73, 74, 77, 78. **Kaskada, 14:** 2, 3, 4, 9, 11, 14, 17, 18, 19, 21, 22, 24.



Gustav Henriksson gra w Polsce od roku, trzyma kciuki za reprezentację Szwecji

narek i Jakub Kiwior. Znam też Szczęsnego. W ogóle Polska to bardzo dobra drużyna. Więc to będzie trudny mecz.

Zgadza się. Jaki wynik pan obstawia?

Tak naprawdę to trudno powiedzieć. Myślę, że to będzie naprawdę ciężki mecz. Zagrają dwie bardzo dobre drużyny, mające w swoich składach wielu świetnych zawodników, więc to będzie niezwykle trudny mecz. Mam nadzieję, że my wyjdziemy z niego zwycięzcy.

To oczywiste, że tak pan mówi. A dlaczego Szwecja grała tak źle w kwalifikacjach? Zajął ostatnią pozycję w grupie, wywalczyła tylko dwa punkty.

Naprawdę trudno mi powiedzieć dlaczego tak było. Nie wiem. Może być wiele róż-

nych przyczyn, nie jestem tam w środku, więc tak naprawdę nie wiem. Ale to dziwne, bo tak jak mówię, mamy wielu dobrych zawodników. Teraz mamy drugą szansę i wyglądało to bardzo dobrze przeciwko Ukrainie. Mam więc nadzieję, że będzie tak samo dobrze, w następnym meczu, we wtorek.

Szwecja zdążyła zmienić trenera po nieudanych eliminacjach. Odszedł Jon Dahl Tomasson, a przyszedł Graham Potter. To dobry wybór?

Myślę, że nikt w Szwecji nie sądził, że może mieć takie wielkie nazwisko na stanowisku trenera. To bardzo dobry szkoleniowiec. Prowadził drużyny w Premier League. Oczywiście nie znam go, ale z tego, co słyszałem, ze wsząd, myślę, że to bardzo, dobry trener.

Jeszcze będąc w Szwecji grał pan z kimś z zawodników, którzy teraz są w reprezentacji?

Tak, ze środkowym obrońcą Gustafem Lagerbielke w Elfsboru, a także z Alexandrem Bernhardssonem, który jest

teraz kontuzjowany, ale rozegrał wszystkie mecze w kwalifikacjach do MŚ. Z oboma się przyjaźnię.

We wtorek będzie pan oglądał ten mecz sam, czy z przyjaciółmi?

Będę oglądał z żoną w telewizji.

Ostatnie pytanie, o Cracovię. Wygrywanie z GKS-em Katowice w lidze, a potem przegrywanie z Piastem Gliwice w sparingu po bardzo słabej grze. Co się tak naprawdę stało?

Dobre pytanie... Nie wiem, co się stało. Nie wszyscy byli u nas wystarczająco dobrzy. Musimy z tego wyciągnąć jak najszybciej wnioski, że każdy musi być w stu procentach gotowy na taki mecz. Bo jeśli nie jest, to tak się właśnie kończy. Jeśli więc nie będziemy w stu procentach gotowi, nie wygramy. Więc to była dobra lekcja. Na następny mecz, z Górnikiem, musimy być przygotowani od pierwszej minuty do ostatniego gwizdka sędziego. ©©

Mariusz Jop: Po rezonansie wyszło, że jest poważniejsze uszkodzenie u Jordiego

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

LIGA PIŁKARSKA. Po sobotnim sparingu Wisły Kraków z Podhalem Nowy Targ, który „Biała Gwiazda” przegrała 1:3, jej trener Mariusz Jop mówił nie tylko o tym meczu, ale szczerzej o sytuacji zespołu.

Na początek Mariusz Jop podsumował sam sparing: - Możemy być zadowoleni z tego meczu, bo poza wynikiem, jeżeli chodzi o intensywność gry, o płynność, o budowanie od tyłu, o wiele elementów, nad którymi pracowaliśmy, było to na dobrym poziomie. Podhale to był też dobry przeciwnik, jeśli chodzi o intensywność z jego strony. Grali dwoma jedynastkami, dlatego byli w stanie utrzymać intensywność przez cały mecz, ale my wykonaliśmy to, co chcieliśmy pod względem motorycznym.

Wyróżniającym się zawodnikiem w meczu z Podhalem był w Wiśle Marko Bozić. Trener Mariusz Jop też się zgadza z taką oceną: - Tak, tutaj się zgodzę, choć kilku zawodników pokazało również, że ich forma rośnie. Kilku wyglądało słabiej, ale nie chciałbym tutaj publicznie ich oceniać, bo to nie o to chodzi. Jeżeli mówimy jednak o Marko to faktycznie, dał fajną asystę. Wygrał dużo pojedynków, dobrze pracował w obronie. Ogólnie pokazał, że jest gotowy do tego, żeby grać całe dziewięćdziesiąt minut w dobrej intensywności, w dobrej pracy i to mnie cieszy, bo tak jak mówiłem, że już w okresie przygotowawczym był to piłkarz, który pokazywał, że można na niego liczyć, jest w dobrej dyspozycji. Cieszę się, że po tej przerwie, spowodowanej kontuzją właśnie wraca do takiej dobrej formy.

Z Hiszpanii wrócił już do Polski Angel Rodado, który polecał tam, żeby ze swoim osobistym specjalistą popracować nad lekko kontuzjowanym kolanem. Pytany o swojego najlepszego zawodnika, Mariusz Jop mówi: - W minionym tygodniu rzeczywiście Angela nie było z nami, nie trenował z zespołem. Teraz liczę na to, że od wtorku zacznie już pracować z zespołem. Taki jest plan.

Gorzej wygląda sytuacja z Jordim Sanchezem, który w niedaw-

nym meczu z Odrą Opole doznał urazu stawu skokowego. Pierwsze rokowania nie były złe, wyglądało na to, że nie będzie to aż tak bardzo poważny uraz. Można nawet było spekulować, że Hiszpan wróci do gry już w najbliższym meczu z Górnikiem Łęczna. Niestety, pogłębiona diagnostyka przyniosła już gorsze wieści. Mariusz Jop tłumaczy: - Po rezonansie wyszło, że jest poważniejsze uszkodzenie u Jordiego. Nie chciałbym teraz prorokować. Mam nadzieję, że uda mu się wrócić jak najszybciej. Co to znaczy jak najszybciej? Myślę, że jak to będzie szybciej niż jakieś sześć tygodni, to będzie właśnie szybciej.

Przykrą wiadomością jest również ta o Bartoszu Talarze, który wracał już do pełni zdrowia po zerwaniu więzadeł krzyżowych gdy... nabawił się takiej kontuzji kolejny już trzeci raz. O tym Mariusz Jop mówi: - Niestety, na jednym z treningów w drugim zespole przy prostym wybijaniu piłki znowu poczuł ból i diagnoza okazała się bardzo zła. To kolano o dziwo wygląda jednak teraz bardzo dobrze, bo nie daje Bartkowi żadnych oznak bólowych. On wraca do treningu, na razie nie piłkarskiego, ale biegowego, więc to trochę jest taka nietypowa sytuacja. Natomiast badanie wykazało uszkodzenie więzadła i zobaczymy, jaką decyzję Bartek podejmie, bo jest to trudna sytuacja. On dwa razy miał już operację, gdy te więzadła były uszkodzone. Zobaczymy czy się zdecyduje teraz na kolejny zabieg, czy nie. ©©



Mariusz Jop będzie musiał sobie radzić bez J. Sancheza